9 771689 316003 >
ISSN 1689-3166

11 667

15 czerwca 2026

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

www.rynek-ksiazki.pl

W NUMERZE

Biblioteki publiczne w 2025 roku

80 lat PIW-u – rozmowa z Rafałem Skąpskim

Branża podzielona, ale wszyscy czekają na projekt ustawy

Znamy laureatów Nagrody Magellana

Targi wróciły na PGE Narodowy

Zmiany kadrowe w organizacjach branżowych

Allegro na MTK w Warszawie

BUW jest czymś więcej niż tylko biblioteką. To przestrzeń nauki, spotkań i życia intelektualnego

Rozmowa z Krzysztofem Nierzwickim, dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie



Rozmawiamy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Podczas niedawnego spotkania autorskiego zwrócił pan uwagę na jej nazwę...

Taka jest oficjalna nazwa: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, w odróżnieniu od czasem używanej: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Oczywiście większość osób mówi po prostu „BUW". To chyba jedyny biblioteczny akronim, który nie wymaga żadnego tłumaczenia. Wystarczy powiedzieć „BUW", a wszyscy od razu wiedzą, że chodzi o Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie z jej ponad dwustuletnią historią.

Pozmawiajmy teraz o budynku, w jakim jesteśmy. Jest imponujący!

Tak, i aż trudno uwierzyć, że od otwarcia budynku minęło już 27 lat. Obiekt został oddany do użytku w 1999 roku i przez ten czas był niezwykle intensywnie eksploatowany. Skala funkcjonowania BUW-u jest ogromna. Z danych wynika, że jesteśmy najczęściej odwiedzaną biblioteką akademicką w Polsce. W ostatnich latach notowaliśmy około 850–900 tys. odwiedzin rocznie. W czasie sesji egzaminacyjnych jednocześnie przebywa tu ponad tysiąc osób. BUW jest czymś więcej niż tylko biblioteką. To przestrzeń nauki, spotkań i życia akademickiego. Oprócz czytelni, przestrzeni Wolnego Dostępu, funkcjonują tu miejsca wspólne, punkty usługowe, gastronomia, a także ogrody, które przyciągają tysiące odwiedzających. Mając to na uwadze, dopiero wówczas można sobie naprawdę uświadomić skalę tego miejsca.

Czy widziałby pan możliwość powrotu księgarni do BUW-u?

Osobiście uważam, że biblioteki są naturalnym miejscem dla księgarń i bardzo dobrze się one wzajemnie uzupełniają. Gdyby pojawił się podmiot gotowy do współpracy, jestem przekonany, że Uniwersytet Warszawski byłby otwarty na rozmowy. Z mojego punktu widzenia powrót dobrej księgarni do BUW-u byłby bardzo pożądany. Rocznie odwiedzają nas setki tysięcy osób, przede wszystkim studenci, pracownicy naukowi i miłośnicy książek. Trudno wyobrazić sobie dla księgarni bardziej naturalne otoczenie.



Z nami zaczniesz kolejny rozdział swojej kariery



DRESSLER

**STABILNY PRACODAWCA, REALNE MOŻLIWOŚCI,
NOWOCZESNE PODEJŚCIE**

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

Redaktor naczelna:
Ewa Tenderenda-Ożóg

Przewodniczący rady programowej:
Piotr Dobrołęcki

Redakcja:
00-048 Warszawa
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416
tel./fax 22 8283631

Prenumerata:
tel.22 8283631
marketing@rynek-ksiazki.pl
www.biblioteka-analiz.pl

© Copyright Biblioteka Analiz
Wykorzystywanie zamieszczonych tu materiałów prasowych w formie wykraczającej poza dozwoloną prawem (Dz.U. nr 24, poz. 83, rok 1994) wymaga pisemnej zgody Wydawcy.

Wydawca:
Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
00-048 Warszawa,
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416

e-mail: redakcja@biblioteka-analiz.pl

www.rynek-ksiazki.pl

Jesteśmy na Facebooku
facebook.com/bibliotekaanaliz

Firma jest członkiem
Polskiej Izby Książki

Skład:
TYPO2 Jolanta Ugorowska

Druk cyfrowy i oprawa:
Blue Space Sp. z o.o.

WYDANIE ZAMKNIĘTO

11.06.2026

Biblioteki publiczne w 2025 roku

Ubywa placówek, rośnie liczba wypożyczeń

Według najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego na koniec 2025 roku działało 7438 bibliotek publicznych i filii. Co oznacza, że w stosunku do 2024 roku ubyły aż 103 placówki.

W ciągu 10 lat z mapy Polski zniknęło 546 placówek (w 2016 roku na mapie Polski było ich blisko 8000). Widać wyraźnie, że mamy do czynienia z tendencją spadkową liczby bibliotek w naszym kraju.

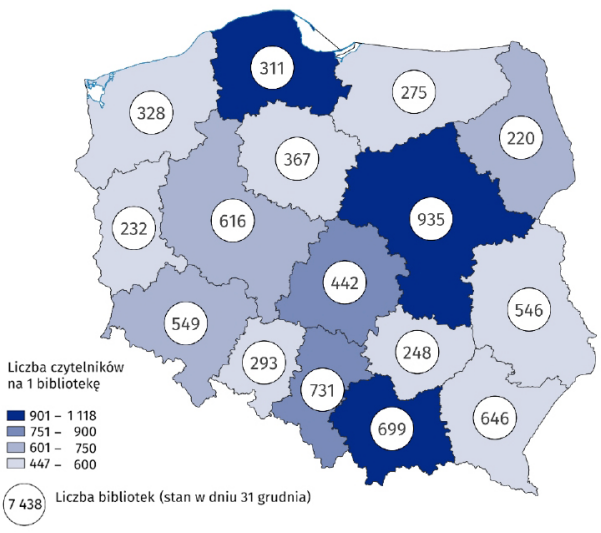
Tabela 1. Liczba bibliotek publicznych w Polsce w latach 2016–2025

Rok	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023	2024	2025
Liczba bibliotek publicznych	7984	7953	7925	7881	7782	7693	7638	7570	7541	7438

Oprac. własne na podstawie danych GUS

Najwięcej bibliotek publicznych działało w województwie mazowieckim (935), a najmniej w województwie podlaskim (220). Biblioteki prowadziły także 675 punktów bibliotecznych, których najwięcej zlokalizowanych było na obszarze województwa lubelskiego (112). Blisko dwie trzecie bibliotek (63,7 proc.) prowadziło swoją działalność na wsi.

Mapa 1. Biblioteki publiczne i czytelnicy w 2025 r.



Biblioteki publiczne na koniec 2025 roku posiadały księgozbiór składający się z 123,9 mln woluminów, w ramach którego największy udział miały książki (98,5 proc.).

Biblioteki dysponowały także 6,2 mln zbiorów specjalnych, spośród których największą grupę stanowiły materiały audiowizualne (56,6 proc.). W porównaniu z 2024 rokiem liczba materiałów audiowizualnych wzrosła o 0,7 proc.

Liczba zrejestrowanych użytkowników w bibliotece, tj. osób, które posiadały aktywne konto i ważną kartę biblioteczną w ciągu roku, wyniosła 6,5 mln i utrzymywała się na podobnym poziomie jak przed rokiem.

W 2025 roku w bibliotekach publicznych odnotowano 5,4 mln czytelników, którzy wypożyczyli na zewnątrz 99,5 mln woluminów księgozbioru oraz 2,6 mln materiałów bibliotecznych stanowiących zbiory specjalne.

Na jedną bibliotekę przypadało przeciętnie 724 czytelników (rok wcześniej: 712). Średnio każdy użytkownik biblioteki wypożyczył 18,4 książek rocznie.

Tabela 2. Liczba czytelników bibliotek publicznych w Polsce w latach 2016–2025

Rok	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023	2024	2025
Liczba czytelników [w mln]	6,01	6,0	5,95	5,98	4,92	4,8	5,1	5,3	5,4	5,4

Oprac. własne na podstawie danych GUS

Tabela 3. Wypożyczenia na zewnątrz w latach 2016–2025

Rok	2016	2017	2018	2019	2020	2021	2022	2023	2024	2025
Liczba wypożyczonych woluminów [w mln]	110,2	105,4	101,9	102,7	77,5	89,1	94,5	97,9	98,8	99,5

Oprac. własne na podstawie danych GUS

Na jednego czytelnika przypadało średnio 19 woluminów wypożyczonego księgozbioru.

Największą grupę czytelników bibliotek publicznych stanowiły osoby w wieku 25–44 lata (24,7 proc.). Najmniejszy udział miały osoby w wieku 20–24 lata (4,5 proc.). W porównaniu z 2024 rokiem największy wzrost liczby czytelników odnotowano wśród osób powyżej 60. roku życia (o 3 proc.), natomiast największy spadek dotyczył osób w wieku 20–24 lata (o 5,7 proc.).

Pozostała działalność bibliotek

W 2025 roku w bibliotekach publicznych odbyło się 168,5 tys. imprez stacjonarnych, w których wzięło udział 5,6 mln uczestników. Ponadto przeciętna biblioteka przeznaczyła w ciągu roku 57 godzin na zorganizowanie różnych zajęć i szkoleń o charakterze edukacyjnym. W skali kraju w takich zajęciach i szkoleniach wzięło udział 4,5 mln osób.

Komputeryzacja i usługi elektroniczne

Na koniec 2025 roku prawie wszystkie biblioteki publiczne były wyposażone w komputery (96,3 proc.). Spośród 48,7 tys. komputerów użytkowanych przez biblioteki, 43,6 proc. udostępniono użytkownikom, w tym niemal wszystkie były podłączone do internetu (96,8 proc.). Komputerowy program biblioteczny był wykorzystywany przez większość bibliotek publicznych (87,4 proc.).

Blisko 90 proc. bibliotek umożliwia dostęp do swojej oferty poprzez usługi elektroniczne. Wśród nich znalazły się m.in.: katalog online (93,4 proc.), zdalna rezerwacja materiałów bibliotecznych (74,1 proc.), elektroniczne powiadamianie o terminach zwrotu materiałów bibliotecznych (70,1 proc.) oraz rejestracja online nowych czytelników (26,6 proc.).

Pracujący w bibliotekach

W bibliotekach publicznych na koniec 2025 roku zatrudnionych było 22,1 tys. pracowników (tyle samo co rok wcześniej), w tym na stanowiskach bibliotekarskich – 15 tys. osób. Większość bibliotekarzy (62,6 proc.) posiadało średnie lub wyższe wykształcenie kierunkowe. Spośród wszystkich pracowników bibliotek 68,2 proc. wzięło udział w szkoleniach podnoszących kwalifikacje zawodowe.

Dane statystyczne zbierane są na podstawie formularza K-03. Biblioteki składały sprawozdanie dotyczące prowadzonej działalności i jej wyników za 2024 rok do lutego 2024 roku. (ET)

NAGRODY

Znamy laureatów Nagrody Magellana

Najlepsze publikacje turystyczne i podróżnicze

Tradycyjnie podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie redakcja „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI" ogłosiła laureatów Nagrody Magellana dla najlepszych publikacji turystycznych i podróżniczych.

W 18. edycji nagrody jury doceniło publikacje, które inspirują do podróżowania uważnego, świadomego i wykraczającego poza utarte szlaki, ale także pomagają lepiej zrozumieć świat, jego kulturę, historię i codzienność mieszkańców.

Nagrodę główną w kategorii **WYDARZENIE ROKU** otrzymała seria **„Oblicza Świata" wydawnictwa Bezdroża**. To cykl książek podróżniczo-reportażowych, który koncentruje się na kulturze, pokazuje opisywane miejsca z dala od stereotypów i typowo turystycznych atrakcji. Autorami są osoby dobrze znające dany kraj, mieszkające tam lub regularnie podróżujące, dlatego książki mają często osobisty charakter. Dzięki tym publikacjom poznajemy wiele ciekawostek kulturowych i społecznych, pozwalają one

lepiej zrozumieć codzienność mieszkańców i lokalne zwyczaje oraz atmosferę danego miejsca. W serii ukazały się m.in. tytuły o Japonii, Portugalii, Turcji, Argentynie, Korsyce, Grenlandii czy Wietnamie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

NAGRODĄ SPECJALNĄ uhonorowany został **Karol Nienartowicz** za „wyjątkowe połączenie pasji podróżniczej, wrażliwości artystycznej i mistrzostwa fotograficznego". Od ponad dwóch dekad przemierza góry z aparatem, konsekwentnie pokazując piękno i fotograficzny potencjał polskich pasm. W swoich pracach łączy wrażliwość na krajobraz, kreatywność spojrzenia oraz etos fotografa, dla którego obraz jest nie tylko dokumentem, ale także opowieścią o naturze i emocjach. Ukoronowaniem jego pracy jest publikacja „Najpiękniejsze szlaki w polskich górach. Przewodnik dla fotografów i turystów" (Bezdroża).

W kategorii **„PRZEWODNIK TEKSTOWY"** wyróżnienia otrzymały dwie publikacje: „Miejskie ścieżki wokół Muzeum Warszawy" (Muzeum Warszawy) oraz „Radom. Ilustrowany atlas architektoniczny (Fundacja Centrum Architektury).

Nagrodę główną w kategorii **„PRZEWODNIK KIESZONKOWY"** otrzymała Aleksandra Kaźmierczak za publikację „Korea Południowa. Travelbook" (Bezdroża).

Nagroda główna w kategorii **„PRZEWODNIK ILUSTROWANY"** trafiła do Kasi i Wojtka Grabowskich za „Poznaj Japonię. Twój przewodnik po Kraju Kwitnącej Wiśni: kultura, zwyczaje i praktyczne wskazówki" (wydawnictwo Yuki).

W tej kategorii wyróżniono trzy publikacje:

– „Poczuj Paryż. Alternatywny przewodnik po mieście i jego tajemnicach" Joanny Glogazy (W.A.B.),

– „Filmowo-serialowy przewodnik po Europie. 100 wycieczek śladami ulubionych bohaterów" Weroniki Szabelewskiej (Pascal),

– „Japonia. Przewodnik 3 w 1" Urszuli Styczek-Boyede (ExpressMap).

W kategorii **„PRZEWODNIK DLA AKTYWNYCH"** nagroda główna trafiła do Alicji Cieloch za przewodnik „Polska rowerem. Najlepsze trasy na krótsze i dłuższe wyprawy" (Pascal).

W tej kategorii wyróżniono książkę Łukasza Supergana „Camino de Santiago. Droga Świętego Jakuba. Przewodnik dla turystów i pielgrzymów" (Bezdroża).

Nagrodę główną w kategorii **„PRZEWODNIK HISTORYCZNY"** zdobyły „Amazonki i ludożercy. Opowieści z Prapolski" Adriana Pogorzelskiego (Wielka Litera).

W tej kategorii wyróżniono publikację „Abacja i Lovrana – perły Adriatyku. Sławni Polacy na Riwierze Opatijskiej"



fot. Marytka Czarnocka/ Autorzy Książek w Obiektywie

NAGRODA MAGELLANA 2026

Jana Skłodowskiego (Księży Młyn Dom Wydawniczy).

Nagrodę główną w kategorii **„ALBUM"** zdobyły „Bieszczady nieznane. 100 najpiękniejszych miejsc w krainie łagodności" Patryka Haftka (Pascal).

Wyróżnienie zdobył album „Afryka. Zbliżenia" Roberta Gondka (Sorus).

W kategorii **„PRZEWODNIK DLA DZIECI"** nagrodę główną otrzymały „Skarby Popradzkiego Parku Krajobrazowego" (Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego).

Wyróżnienia w tej kategorii:

– „Safari w wielkim mieście" Agnieszki Stelmaszyk z ilustracjami Anny Oparkowskiej (Wilga),

– „Poznań do poznania" z ilustracjami Oli Woldańskiej-Płocińskiej (Wydawnictwo Miejskie Posnania),

– „Dolny Śląsk. Przewodnik dla dużych i małych" Magdaleny Kuchty z ilustracjami Adama Pękalskiego (Wydawnictwo Literackie).

Nagrodę główną w kategorii **„PRZEWODNIK KULINARNY"** przyznano anglojęzycznej publikacji „Polish Your Kitchen. Sweet Traditions" Anny Hurning i Magdaleny Kasjaniuk (wydawnictwo PYK).

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymała „Italia w kieliszku wina. Przewodnik nieoczywisty" Marca Millona w przekładzie Joanny Gilewicz (wydawnictwo Bo.wiem).

Nagrodę główną w kategorii w kategorii **„KSIĄŻKA PODRÓŻNICZA"** zdobyła Beata Lewandowska-Kaftan za „Marrakesz. Miasto świętych i gwiazd" (Wielka Litera).

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały trzy publikacje:

– „Oman. W deszczu na pustyni" Marty Knasieckiej (Pascal),

– „Nie ma jak pod górę" Ryszarda Wareckiego (Stapis),

– „Wyspy wokół Sycylii. Kraina wiatru i wulkanów" Natalii Rosiak (wydawnictwo Luna).

Nagrodę główną w kategorii **„KSIĄŻKA REPORTAŻOWA"** otrzymała publikacja „Córki chmur. O kobietach z Sahary Zachodniej" Leny Khalid (Wydawnictwo Poznańskie).

Wyróżnienia w tej kategorii:

– „Dobrý den. Chmiel, tożsamość i luz. Polskie mity o Czechach" Jakuba Medka (Mando),

– „Okno z widokiem na Fuji. Japonia – kraina szeptów i niedomówień" Dominiki Giordano (Bezdroża),

– „Drugie życie Czarnego Kota" Stanisława Łubieńskiego (Agora),

– „San. Rzeka, która łączy. Rzeka, która dzieli" Grażyny Bochenek (Mando).

STOWARZYSZENIE AUTORÓW I WYDAWCÓW
COPYRIGHT POLSKA

Mecenasem nagrody jest Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska.

BUW jest czymś więcej niż tylko biblioteką. To przestrzeń nauki, spotkań i życia intelektualnego

Rozmowa z KRZYSZTOFEM NIERZWICKIM, dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie

Rozmawiamy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Podczas niedawnego spotkania autorskiego zwrócił pan uwagę na jej nazwę...

Taka jest oficjalna nazwa: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, w odróżnieniu od czasem używanej: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Oczywiście większość osób mówi po prostu „BUW". To chyba jedyny biblioteczny akronim, który nie wymaga żadnego tłumaczenia. Wystarczy powiedzieć „BUW", a wszyscy od razu wiedzą, że chodzi o Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie z jej ponad dwustuletnią historią.

Jest pan jej dyrektorem od niedawna...

Funkcję objąłem we wrześniu ubiegłego roku.

W wyniku konkursu?

Tak, w wyniku konkursu.

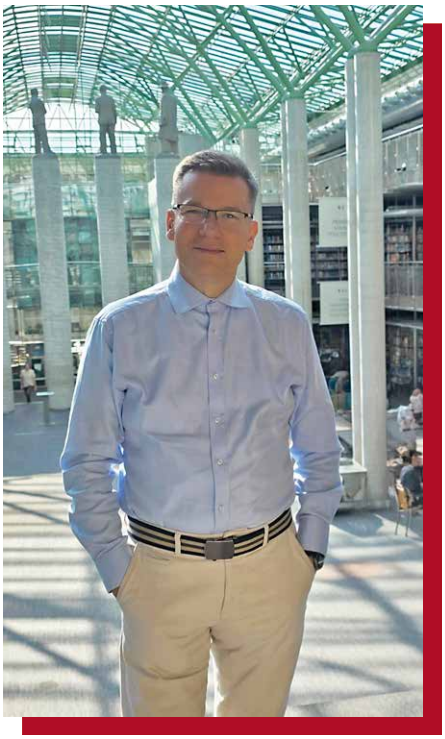
Do którego pan odważnie przystąpił...

Tak, była to zapewne (od)ważna decyzja. Objęcie kierownictwa Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie oznaczało przeprowadzkę do Warszawy i zmianę dotychczasowego życia zawodowego i w jakimś sensie również prywatnego. To bez wątpienia było wyzwanie. Nie jestem już człowiekiem na początku kariery, więc można powiedzieć, że wymagało to pewnej odwagi, również w kontekście odpowiedzialności za jedną z najważniejszych bibliotek naukowych w Polsce.

Jest pan we właściwym wieku dla dyrektora największej biblioteki akademickiej...

Dziękuję, panie redaktorze. Nie wiem, czy istnieje idealny wiek dla dyrektora biblioteki, ale z pewnością doświadczenie ma w tym zawodzie duże znaczenie. Miałem okazję przez wiele lat kierować Biblioteką Uniwersytecką w Toruniu, więc do Warszawy przyjechałem już z określonym bagażem doświadczeń.

Obejmował pan kierownictwo Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie



Dr Krzysztof Nierzwicki (ur. 1969) – bibliotekoznawca, historyk książki i bibliotek, specjalizujący się w badaniach nad bibliotekami klasztornymi oraz historią zbiorów bibliotecznych i dawnej książki. Od wielu lat zajmuje się również historią medycyny i nauki, w tym dziejami nauczania medycyny w Bydgoszczy oraz obecnością twórczości Andreasa Vesaliusa, w szczególności jego dzieła „De humani corporis fabrica", w zbiorach polskich.

Autor blisko 180 publikacji naukowych i popularnonaukowych, których główny nurt stanowią badania z zakresu historii dawnej książki, bibliotek zakonnych, księgozbiorów specjalnych i dziejów bibliotek, a także prace biograficzne poświęcone wybitnym postaciom nauki – głównie medycyny. W swoim dorobku posiada m.in. wiele wywiadów z profesorami medycyny, w tym dwa obszerne kilkusetstronicowe wywiady rzeki, stanowiące istotne źródło dla badań nad historią medycznego środowiska akademickiego Torunia i Bydgoszczy.

Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Stopień doktora nauk humanistycznych uzyskał w 2000 roku na Uniwersytecie Wrocławskim. Od 1995 roku związany zawodowo z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie rozpoczął pracę na stanowisku asystenta, następnie adiunkta w Katedrze, a później w Instytucie Bibliologii (dawniej: Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej), rozwijając działalność naukową i dydaktyczną w dziedzinie historii książki i bibliotekoznawstwa.

Od 2003 roku, równolegle do pracy w Instytucie Bibliologii UMK, pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Bydgoszczy, a następnie dyrektora Biblioteki Medycznej Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy. W latach 2010–2024 był dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, gdzie zrealizował szeroko zakrojony program modernizacji infrastruktury bibliotecznej, obejmujący m.in. gruntowną przebudowę i modernizację budynku biblioteki, wdrożenie nowego systemu bibliotecznego, restrukturyzację i optymalizację zatrudnienia oraz uporządkowanie kwestii organizacyjnych i prawnych funkcjonowania jednostki. 1 września 2025 roku w wyniku konkursu objął funkcję dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Od 23 lat pełni funkcję redaktora naczelnego uczelnianego czasopisma „Wiadomości Akademickie" wydawanego przez Collegium Medium UMK.

Jest lub był członkiem wielu prestiżowych gremiów naukowych i eksperckich, zasiadając w Radzie Naukowej Biblioteki Narodowej, Radzie Naukowej Biblioteki Gdańskiej PAN, Radzie Naukowej Książnicy Cieszyńskiej, Radzie Naukowej Muzeum Ziemi Chełmińskiej oraz w Radzie Programowej Kujawsko-Pomorskiego Centrum Dziedzictwa w Toruniu. Do 2024 roku pełnił funkcję członka Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich. Od 2024 roku należy również do Rady Naukowej czasopisma Polish Libraries wydawanego przez Bibliotekę Narodową.

Od wielu lat jest ekspertem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w zakresie programów „Społeczna Odpowiedzialność Nauki" oraz „Społeczna Odpowiedzialność Nauki II", a także ekspertem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Od 20 lat jest członkiem prestiżowego Towarzystwa Gutenbergowskiego w Moguncji, zrzeszającego badaczy dawnej książki. Ponad dwudziestokrotnie nagradzany przez Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, a także wyróżniany m.in. przez Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Burmistrza Miasta Kartuzy za działalność naukową, bibliotekarską i organizacyjną.

w szczególnym momencie jej historii. Po trudnych doświadczeniach ostatnich lat oczekiwano zapewne nie tylko sprawnego zarządzania, ale także pewnej stabilizacji i nowego impulsu rozwojowego...

Tak bym to właśnie ujął. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie jest instytucją o ogromnym dorobku, bogatej tradycji i znakomitych dyrektorach w swojej historii – wystarczy wspomnieć Samuela Bogumiła Lindego czy jego zastępcę Joachima Lelewela. Rzeczywiście jednak wydarzenia sprzed kilku lat były dla biblioteki trudnym doświadczeniem i pozostawiły po sobie określone konsekwencje organizacyjne oraz emocjonalne. Myślę, że Jego Magnificencji Rektorowi zależało przede wszystkim na osobie, która pomoże tę sytuację ustabilizować, wzmocnić poczucie bezpieczeństwa i jednocześnie nadać bibliotece nową energię do działania. Mam nadzieję, że uda się te oczekiwania spełnić.

O BUW-ie było głośno kilka lat temu za sprawą kradzieży cennych zbiorów. Czy dziś można powiedzieć, że biblioteka wyciągnęła z tamtych wydarzeń wszystkie niezbędne wnioski?

Było to niewątpliwie bardzo trudne doświadczenie dla biblioteki. Trzeba jednak pamiętać, że nie był to przypadek odosobniony – podobne kradzieże miały miejsce również w innych bibliotekach europejskich. Po tamtych wydarzeniach wprowadzono szereg zmian organizacyjnych i proceduralnych. Moja poprzedniczka, prof. Jolanta Talbierska, podjęła w tym zakresie wiele ważnych działań. Dziś poziom zabezpieczeń jest znacznie wyższy, a możliwości powtórzenia podobnego procederu zdecydowanie mniejsze.

Czy od tego czasu notowane są dalsze incydenty tego typu?

Nie, przynajmniej w odniesieniu do BUW-u nic nam na ten temat nie wiadomo. Warto przy tym pamiętać, że w przeszłości została okradziona również Biblioteka Jagiellońska i to z bardzo cennych starodruków.

To były różne sprawy...

To były dwie zupełnie różne sprawy, a do tego wydarzenia te dzieli ponad 20 lat.

Dokonały je zupełnie inne osoby...

Tak, były to zupełnie różne sprawy. W przypadku Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie mieliśmy do czynienia z zuchwałą kradzieżą, która wpisywała się – jak wspomniałem – w szerszy proceder obejmujący również inne biblioteki europejskie. Obszernie informowały o tym media. W tej sprawie toczy się postępowanie prokuratorskie, dlatego nie chciałbym komentować jej szczegółów. Mogę jedynie powiedzieć, że współpraca biblioteki z organami ścigania przebiega bardzo dobrze, a śledztwo przynosi kolejne ustalenia.

Pozmawiajmy teraz o budynku, w jakim jesteśmy. Jest imponujący! Ale pamiętam dobrze z dawnych lat tradycyjną siedzibę w zabytkowym gmachu w centrum uniwersyteckiego kampusu przy Krakowskim Przedmieściu, która po przeniesieniu zbiorów tutaj, na Powiśle, została przebudowana. Bardzo tego się obawiałem, ale ta przebudowa jest fenomenalna. Patrzę z ogromnym uznaniem na to, co tam zrobiono. A nowy gmach to było wydarzenie architektoniczne, estetyczne, a przy tym organizacyjne. Zdaję sobie sprawę, jak trudną operacją było przeniesienie zbiorów. Pan objął swoją funkcję w momencie, gdy ta „fabryka" od lat funkcjonuje...

Tak, i aż trudno uwierzyć, że od otwarcia budynku minęło już 27 lat. Obiekt został oddany do użytku w 1999 roku i przez ten czas był niezwykle intensywnie eksploatowany. Mimo to trzeba podkreślić, że bardzo dobrze zniósł próbę czasu. Skala funkcjonowania BUW-u jest ogromna. Z danych wynika, że jesteśmy najczęściej odwiedzaną biblioteką akademicką w Polsce. W ostatnich latach notowaliśmy około 850–900 tys. odwiedzin rocznie. W czasie sesji egzaminacyjnych jednocześnie przebywa tu ponad tysiąc osób. BUW jest czymś więcej niż tylko biblioteką. To przestrzeń nauki, spotkań i życia akademickiego. Oprócz czytelni, przestrzeni Wolnego Dostępu, funkcjonują tu miejsca wspólne, punkty usługowe, gastronomia, a także ogrody, które przyciągają tysiące odwiedzających. Mając to na uwadze, dopiero wówczas można sobie naprawdę uświadomić skalę tego miejsca.

I to jest powód, że budynek się jednak starzeje i niszczy...

Budynek jest bardzo dobrze zaprojektowany i solidnie wykonany i trzeba podkreślić, że po 27 latach intensywnego użytkowania nadal funkcjonuje bardzo sprawnie. Ale oczywiście ogromna popularność BUW-u i idąca w ślad za tym skala odwiedzin przyczyniły się do zużycia zwłaszcza otwartych przestrzeni naszego gmachu. Trzeba również pamiętać, że w ciągu tych lat zmieniły się również technologie. Dziś dostępne są znacznie nowocześniejsze systemy bezpieczeństwa, monitoringu czy zarządzania budynkiem. Dlatego w najbliższych latach będziemy musieli poważnie zastanowić się nad kolejnymi etapami modernizacji, aby obiekt nadal spełniał najwyższe standardy.

Czy widziałby pan możliwość powrotu księgarni do BUW-u? Przez wiele lat była ona stałym elementem tego miejsca, choć zmieniali się jej operatorzy. Dziś, poza niewielkim antykwariatem, w Bibliotece Uniwersyteckiej nie można już kupić książek.

Rzeczywiście, obecnie nie ma u nas księgarni. Wiele jednak zależy od realiów rynkowych i od tego, czy znalazłby się partner zainteresowany prowadzeniem takiej działalności. Osobiście uważam, że biblioteki są naturalnym miejscem dla księgarń i bardzo dobrze się one wzajemnie uzupełniają. Gdyby pojawił się podmiot gotowy do współpracy, jestem przekonany, że Uniwersytet Warszawski byłby otwarty na rozmowy. Z mojego punktu widzenia powrót dobrej księgarni do BUW-u byłby bardzo pożądany. Rocznie odwiedzają nas setki tysięcy osób, przede wszystkim studenci, pracownicy naukowi i miłośnicy książek. Trudno wyobrazić sobie dla księgarni bardziej naturalne otoczenie. Na razie jednak nie widzę zainteresowanego partnera.

Rynek księgarski jest w kryzysie i nie ma perspektyw polepszenia, ale rozumiem, że pana słowa są zaproszeniem...

Być może ktoś zechce z tego zaproszenia skorzystać. Powiśle jest modną dzielnicą odwiedzaną przez miliony osób, z których znacząca część zagląda do BUW-u. Są w śród nich ludzie zainteresowani nauką, kulturą i książką. To z pewnością atut. Jednocześnie rynek książki bardzo się zmienia, a coraz większą rolę odgrywają źródła elektroniczne. Trudno więc jednoznacznie ocenić potencjał takiego przedsięwzięcia. Gdyby jednak znalazł się partner gotowy podjąć to wyzwanie, gotów jestem udzielić wsparcia tej inicjatywie i z zainteresowaniem przyglądałbym się jej rozwojowi.

Zostańmy w tej sprawie przy pańskim zaproszeniu. Spytam teraz o egzemplarz obowiązkowy. W tej sprawie jest

wielka różnica zdań między wydawcami a bibliotekarzami...

Egzemplarz obowiązkowy był odpowiedzią na sytuację powojenną, kiedy polskie zbiory biblioteczne poniosły ogromne straty. Jego celem było zabezpieczenie narodowego dorobku piśmienniczego poprzez rozproszenie go pomiędzy najważniejsze biblioteki posiadające odpowiednie możliwości przechowywania i opracowania zbiorów. Moim zdaniem ta idea pozostaje aktualna również dziś. Biblioteki akademickie nadal pełnią rolę strażników dziedzictwa piśmienniczego i powinny mieć możliwość gromadzenia pełnego obrazu współczesnej produkcji wydawniczej. Oczywiście można dyskutować o szczegółowych rozwiązaniach i zakresie egzemplarza obowiązkowego, ale nie o samym jego sensie.

Wydawcy od dawna jednak twierdzą, że liczba egzemplarzy obowiązkowych jest zawyżona...

Tak, rzeczywiście wydawcy poruszają tę kwestię. Często w dyskusji padają argumenty o kosztach ponoszonych przez wydawców, ale rzadziej dostrzega się rolę bibliotek. A to właśnie w naszych bibliotekach znaczące kwoty przeznaczane są na przechowywanie, opracowywanie i udostępnianie pozyskanych tą drogą książek. Biblioteki zabezpieczają ten dorobek. Gdyby zapytać autorów, czy są za zniesieniem egzemplarza obowiązkowego – z pewnością odpowiedzieliby, że nie. Biblioteki dają wielu z nich szansę dotarcia do czytelnika i zapewniają – poprzez swe katalogi – szeroki dostęp do informacji o publikacjach. Warto bowiem zauważyć, że książki, które trafiają w ramach egzemplarza obowiązkowego, a nie wpisują się w profil działalności biblioteki, mogą być przekazywane innym instytucjom w ramach Krajowej Sieci Bibliotecznej. Dzięki temu egzemplarze trafiają tam, gdzie są najbardziej potrzebne, a publikacje nie pozostają niewykorzystane. Zresztą – co warto również podkreślić – biblioteki przechowują w swych zasobach nie tylko książki, lecz także spuścizny wybitnych polskich pisarzy, uczonych i twórców kultury. Są to zadania wymagające ogromnych nakładów pracy oraz środków finansowych. Niejednokrotnie również sami wydawcy czy spadkobiercy twórców powierzają bibliotekom takie materiały z prośbą o ich opracowanie i zabezpieczenie. Dlatego egzemplarz obowiązkowy postrzegam nie jako swoisty „podatek" na rzecz bibliotek, lecz jako element szerszego systemu


fot. BUW

ochrony i upowszechniania polskiego dziedzictwa kulturowego, w którym biblioteki od dziesięcioleci odgrywają kluczową rolę.

Jest jeszcze jeden aspekt, o którym często się zapomina. Kilkadziesiąt lat temu liczba wydawnictw była znacznie mniejsza, a ich plany wydawnicze były powszechnie dostępne. Dziś funkcjonują tysiące podmiotów wydawniczych, w tym wiele bardzo małych oficyn. W efekcie uzyskanie pełnej informacji o tym, co ukazało się na rynku, staje się coraz trudniejsze. Zdarza się również, że wydawcy nie przekazują egzemplarzy obowiązkowych i biblioteki muszą samodzielnie zabiegać o ich pozyskanie, dokumentując w ten sposób istnienie wielu tytułów. Egzemplarz obowiązkowy daje gwarancję, że narodowy dorobek piśmienniczy zostanie zgromadzony i udokumentowany. Dzięki temu badacze, studenci i wszyscy zainteresowani mają świadomość, że w najważniejszych bibliotekach kraju odnajdą możliwie pełny obraz polskiej produkcji wydawniczej. Tego waloru nie sposób zastąpić żadnym innym rozwiązaniem.

Oczywiście może mieć pan redaktor inne zdanie...

I mam! Kolejne pytanie to obecność w BUW-ie wielu wydarzeń kulturalnych. Niedawno prowadził pan spotkanie z wybitną tłumaczką Sławą Lisiecką. Było to jedno z najlepszych spotkań literackich w ostatnich miesiącach, w którym uczestniczyłem. Chodzi mi właśnie o taką „niebiblioteczną" działalność BUW-u, chociaż to jest też promocja samej biblioteki...

Działalność kulturalna jest od wielu dziesięcioleci ważnym elementem funkcjonowania bibliotek akademickich. Promocje książek, spotkania z autorami, wykłady, debaty czy wystawy są naturalnym sposobem realizowania naszej misji. Trudno wyobrazić sobie nowoczesną bibliotekę naukową, która ograniczałaby się wyłącznie do gromadzenia i udostępniania zbiorów. Tak było również w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, którą kierowałem i gdzie przez piętnaście lat mojej pracy odbyło się około tysiąca różnego rodzaju wydarzeń. Jestem przekonany, że w bibliotece, w otoczeniu książek, ludzi nauki, studentów, spotkania tego typu dopiero nabierają prawdziwego wymiaru. Podobnie jest w BUW-ie. Podczas niedawnego Tygodnia Bibliotek gościliśmy naukowców, pisarzy, tłumaczy literatury pięknej, twórców kultury i artystów. Nasza działalność nie ogranicza się bowiem wyłącznie do literatury. Współpracujemy z przedstawicielami różnych innych środowisk twórczych i kulturalnych, przygotowując wystawy oraz inne wydarzenia popularyzujące szeroko rozumianą kulturę i dziedzictwo. Chcemy, aby BUW był nie tylko miejscem pracy naukowej, lecz także ważnym ośrodkiem życia intelektualnego i kulturalnego Uniwersytetu oraz Warszawy. Trzeba jednocześnie dodać, co wydaje się bardzo istotne – biblioteki udostępniają swoją przestrzeń dla takich inicjatyw nieodpłatnie. Dzięki temu autorzy, wydawcy i czytelnicy zyskują dodatkowe miejsce spotkania i dialogu. W kontekście wcześniejszych pytań o egzemplarz obowiązkowy warto mieć to również na uwadze.

Dużym problemem bibliotek jest kwestia miejsca na przechowywanie zbiorów. Jak to jest w przypadku BUW-u?

W przypadku Uniwersytetu Warszawskiego trzeba patrzeć na ten problem szerzej, przez pryzmat całego systemu biblioteczno-informacyjnego. W Bibliotece Uniwersyteckiej na

Powiślu przechowywanych jest około 4 mln jednostek, czyli mniej więcej dwie trzecie wszystkich zbiorów Uniwersytetu. Pozostała część znajduje się w 36 bibliotekach wydziałowych i obejmuje blisko 2 mln jednostek. Oczywiście również my odczuwamy presję związaną z brakiem miejsca. Dlatego przygotowujemy się do uruchomienia magazynu zewnętrznego. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku, a najpóźniej na początku przyszłego, rozpoczniemy jego adaptację i stopniowe przenoszenie części najrzadziej wykorzystywanych zbiorów. Pozwoli nam to lepiej gospodarować przestrzenią w głównym gmachu biblioteki i przygotować się na dalszy rozwój naszych kolekcji.

Do nowego budynku, czy będzie to adaptacja?

To budynek wybudowany jeszcze w latach dziewięćdziesiątych z myślą o potrzebach magazynowych dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej przy Krakowskim Przedmieściu, która już wówczas odczuwała dotkliwy brak miejsca. W momencie kiedy zapadła decyzja o budowie nowej siedziby BUW-u na Powiślu, budynek ten zaczął pełnić inne funkcje. Dziś sytuacja jest już inna. Zbiory Uniwersytetu Warszawskiego stale rosną, a my ponownie dostrzegamy potrzebę wykorzystania tego obiektu zgodnie z jego pierwotnym przeznaczeniem. Dlatego przygotowujemy go do pełnienia funkcji magazynu zewnętrznego dla Biblioteki Uniwersyteckiej.

Gdzie jest ten budynek?

Przy ul. Smyczkowej.

Mam jeszcze pytanie, które wychodzi z naszego środowiska. Chodzi o opłaty dla autorów i wydawców za wypożyczenia biblioteczne, czym zajmuje się

Tabela 1. Biblioteka Uniwersytecka – fakty i liczby

Fakty i liczby		2024		2025	
		BUW	BW	BUW	BW
Biblioteki UW		37		36	
Zinwentaryzowane zbiory UW oraz zasoby elektroniczne udostępniane za pośrednictwem BUW	ogółem	6 303 607[c]		6 322 386	
	książki	2 301 580	2 102 057[c]	2 326 492	2 103 395
	czasopisma	807 906	371 203	811 718	372 146
	zbiory specjalne	415 421	292 875	423 623	285 012
	zinwentaryzowane zasoby elektroniczne	6 064	6 501		6 311
	e-książki	497 359		599 630	
	e-czasopisma[a]	68 413		78 387	
	Repozytorium UW	47 299		58382	
	biblioteka cyfrowa UW Crispa	512 791		523 462	
Zarejestrowani czytelnicy[b]	ogółem	115 180	31 217	99 490	bd
	aktywni	18 072	19 125	11 883	16 864
Udostępnianie zbiorów	na miejscu w bibliotece	272 813	64 131	246 671	70 667
	wypożyczanie	303 289	185 699[c]	306038	179 863
	biblioteka cyfrowa UW Crispa	1 054 574		940 189	
	Repozytorium Instytucjonalne UW	85 637		122 144	
	e-zasoby licencjonowane[b]	3 319 985		3 955 946	
Działaność informacyjna	odwiedziny strony domowej biblioteki	1 660 082	bd	2 041 972	bd
	szkolenia studentów (podstawowe)	5 617	3 563	6 649	4 045
	podstawowa działalność informacyjna[d]	19 704	bd	20983	bd
Katalog online bibliotek UW	liczba bibliotek opracowujących zbiory wspólnie z BUW	36		36	
	rekordy bibliograficzne	1 965 423		2 604 845	
	rekordy egzemplarza	1 604 036	1 624 843	1 694 414	1 653 618
	wejścia do katalogu	930 466		1 063 716	
Wydatki na działaność bibliotek (w tysiącach zł)	ogółem	44 016	bd	44 015	bd
	eksploatacja gmachu	13 206	nd	16 900	nd
	zbiory	3 325	1 381	3 339	1 507
Pracownicy	ogółem	215	160	222	154
	zatrudnieni na cały etat	201	149	207	141

[a] z platform wydawców i baz agregatowych; (201 baz danych), [b] stan wszystkich kont w systemie , [c] korekta danych, [d] informacje udzielane w OUIS

Tabela 2. BUW - wielkość zbiorów (w jedn. ewid.) w 2025 roku

Rodzaj zbiorów	Stan w dniu 31.12.2024	Wpływ	Ubytki	Stan w dniu 31.12.2025
Zbiory główne*	**3 109 486**	**31 025**	**1 301**	**3 139 210**
Wydawnictwa zwarte	2301580	26 145	1233	2326492
Wydawnictwa ciągłe	807906	4 880	68	812718
Zbiory specjalne	**415421**	**1 524**	**2**	**416943**
Dokumenty życia społecznego	117627	354	0	117981
Rękopisy	8066	4	0	8070
Ryciny, rysunki	44913	10	0	44923
Stare druki	130605	1	2	130504
Zbiory kartograficzne	13832	804	0	14636
Zbiory muzyczne	78832	351	0	79183
Materiały audiowizualne (CD-ROM)	2708	-	0	2708
Mikroformy	18838	0	0	18838
Zbiory elektroniczne zinwentaryzowane (e-książki)	**6064**	**616**	**0**	**6680**
Razem	**3 530 971**	**33 165**	**1 303**	**3 562 833**

Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska, z którym jestem blisko związany. Ten system obejmuje jedynie wypożyczenia z bibliotek publicznych. Dlatego zarówno organizacje autorów, jak i wydawców postulują rozszerzenie tego systemu na biblioteki naukowe i akademickie, a także na biblioteki szkolne. Odbyło się szereg spotkań w ciągu ostatnich dwóch lat z kierownictwem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, podczas których podnoszony jest ten postulat. To jest strata dla autorów i wydawców książek naukowych, że biblioteki naukowe nie są objęte tym obowiązkiem. Trzeba podkreślić, że biblioteki nie ponoszą żadnych kosztów, a chodzi tylko o to, aby z wybranej grupy bibliotek uzyskiwać dane o wypożyczeniach. Jak pan to widzi?

Przyznam, że nie analizowałem dotąd tego zagadnienia szczegółowo. Widzę jednak, że jest to temat wymagający szerszej dyskusji. Trzeba pamiętać, że znaczna część publikacji naukowych powstaje dzięki finansowaniu publicznemu. Ich autorami są najczęściej pracownicy uczelni i instytutów badawczych, których działalność naukowa finansowana jest ze środków państwowych. To niewątpliwie odróżnia rynek publikacji naukowych od wielu innych segmentów rynku książki. Jeżeli natomiast pytanie dotyczy samego przekazywania danych o wypożyczeniach, to od strony technicznej nie widzę większych przeszkód. Współczesne systemy biblioteczne rejestrują takie informacje bardzo precyzyjnie.

Czy BUW byłby gotów do tego?

Od strony technologicznej – jak już wspomniałem – nie stanowiłoby to większego problemu. Współczesne systemy biblioteczne bardzo precyzyjnie rejestrują wypożyczenia, więc przygotowanie odpowiednich zestawień byłoby możliwe. Oczywiście należałoby wcześniej rozstrzygnąć kwestie prawne związane z ochroną danych, ale co do zasady wydaje się to rozwiązaniem realnym. Jednocześnie warto pamiętać, że relacje między bibliotekami a twórcami nie ograniczają się wyłącznie do wypożyczeń książek. Biblioteki akademickie – o czym już wspominaliśmy – przechowują, opracowują i udostępniają dorobek (nie tylko publikacyjny) wielu pisarzy, uczonych i artystów, stając się ważnym elementem systemu ochrony dziedzictwa kulturowego. Dlatego patrząc na tę kwestię, warto uwzględniać cały kontekst relacji między twórcami a bibliotekami. Ale odpowiadając jednoznacznie – tak, BUW byłby na to gotów i jeśli prawo zobowiąże nas do tego, bez wątpienia wywiążemy się z tej powinności.

Czy BUW przyjmuje zbiory po wybitnych osobach?

Oczywiście. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie znajdują się dziesiątki spuścizn wybitnych twórców – pisarzy, muzyków, artystów, uczonych i ludzi kultury. Jesteśmy otwarci na przyjmowanie darowizn tego rodzaju i bardzo cenimy zaufanie, jakim obdarzają nas twórcy oraz ich rodziny. Co więcej, BUW aktywnie pozyskuje takie materiały nie tylko w formie darów, lecz także poprzez zakupy, niekiedy realizowane przy wsparciu fundatorów i mecenasów kultury. Trafiają one przede wszystkim do wyspecjalizowanych oddziałów Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie – jednostek, które funkcjonują w jednym z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych obszarów działalności biblioteki, współtworząc prestiż zarówno BUW-u, jak i całego Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje tam około 50 osób zajmujących się opracowaniem, zabezpieczaniem, digitalizacją i udostępnianiem tego niezwykle cennego dziedzictwa. Proszę pamiętać, że mówimy w tym miejscu nie tylko o materiałach historycznych, lecz także o spuściznach współczesnych twórców. Będąc w posiadaniu tego typu materiałów, przyjmujemy na siebie ogromną odpowiedzialność za ich bezpieczeństwo, ale dzięki temu stajemy się jednym najważniejszych podmiotów uczestniczących w ochronie polskiego dziedzictwa kulturowego.

To jest kolejne zaproszenie z pana strony!

ROZMAWIAŁ PIOTR DOBROŁĘCKI

Konkurs o Nagrodę Literacką Księgarni Kameralnych

Polska Izba Książki organizuje pierwszą edycję konkursu o Nagrodę Literacką Księgarni Kameralnych.

W pierwszym etapie księgarze z księgarń kameralnych zgłaszać będą najlepsze ich zdaniem książki wydane w okresie od 1 maja 2025 roku do 30 kwietnia 2026 roku w dwóch kategoriach:

– literatura polska dla dorosłych – książki dla dorosłych z zakresu literatury pięknej, literackich esejów i non fiction,
– literatura polska dla dzieci – książki dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat.

Następnie sześcioosobowe jury wybierze spośród nich najlepsze ich zdaniem tytuły, najpierw na długą listę, a później – na listę nominowanych.

Spośród nominowanych książek to księgarze wybiorą laureatów: autora w kategorii „literatura polska dla dorosłych" oraz autora i ilustratora w kategorii „literatura polska dla dzieci".



Laureaci otrzymają nagrody pieniężne oraz zostaną zaproszeni do udziału w cyklu spotkań w wybranych księgarniach w całej Polsce.

Zwycięzców poznamy 11 września podczas Gdańskich Targów Książki.

W jury I edycji konkursu o Nagrodę Literacką Księgarni Kameralnych zasiadają:

- Małgorzata Kanownik/PIK – przewodnicząca,
- Urszula Honek – pisarka i poetka,
- Mariola Sznapka – Sekcja Księgarska PIK,
- księgarnia Kornel i Przyjaciele w Cieszynie,
- Viola Wojda – Sekcja Księgarska PIK,
- Księgarnia Firmin w Gdańsku,
- Olga Wróbel – krytyczka literacka/Kurzojady,
- Łukasz Zych – Sekcja Księgarska PIK,
- Najlepsza Księgarnia w Warszawie
- Paulina Bandura/PIK – sekretarz.

Konkursowi o Nagrodę Literacką Księgarni Kameralnych patronuje

Biblioteka Analiz

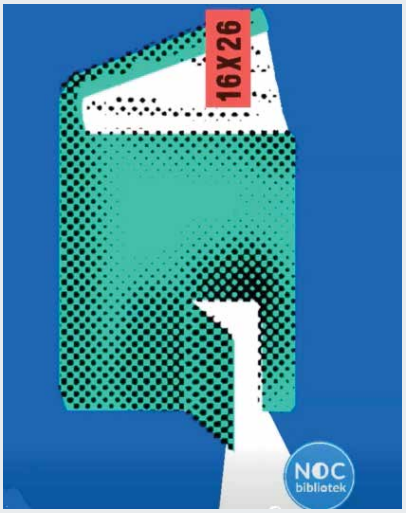
Znamy hasło Nocy Bibliotek

Ogłoszono hasło 12. ogólnopolskiej Nocy Bibliotek, które brzmi: „Biblioteka się sprawdza".

Tegoroczna idea Nocy Bibliotek, wydarzenia, które odbędzie się 16 października, wyrosła z przekonania, że czytanie książek, prasy, korzystanie z zasobów i oferty lokalnych bibliotek oraz poznawanie w nich sąsiadów to wspaniały, skuteczny sposób na mierzenie się z wyzwaniami współczesnego świata, budowanie odporności na dezinformację i rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia. Biblioteki są naturalnym, sprawdzonym centrum takich działań.

Poprzez gry rozwijające krytyczne myślenie oraz zabawy integracyjne wokół mądrych książek, w tym klasyki literackiej, w tegorocznej Nocy Bibliotek bibliotekarze zaprezentują skuteczne, inspirujące sposoby na zmniejszanie podziałów społecznych i budowanie wspólnoty.

Noc Bibliotek to wielkie święto czytania i bibliotek – publicznych, szkolnych, pedagogicznych, muzealnych i wszelkich innych! Biblioteki w całej Polsce, przy wsparciu promocyjnym i merytorycznym organizatorów, przygotowują tego wieczoru specjalne wydarzenia.



Do tegorocznej edycji dołączyło już ponad 600 bibliotek.

Mapę bibliotek biorących udział w akcji można zobaczyć na stronie: https://nocbibliotek2026.ceo.org.pl/

Już wkrótce – 23 czerwca oraz 2 lipca – odbędą się webinary przeznaczone dla bibliotekarzy poświęcone inspirującym przygotowaniom do Nocy Bibliotek. Wszystkie informacje pojawią się na stronie internetowej nocbibliotek.pl

Organizatorem jest Centrum Edukacji Obywatelskiej.

Patronat medialny nad Nocą Bibliotek sprawuje

Biblioteka Analiz

Branża podzielona, ale wszyscy czekają na projekt

Ustawa o ochronie rynku książki

Jednolita cena książki, ograniczenie rabatów i obowiązkowe raportowanie sprzedaży – to na tych trzech filarach ma opierać się zapowiedziana 13 listopada 2025 roku przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ustawa o ochronie rynku książki. Podczas debaty na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie zorganizowanej przez Polską Izbę Książki przedstawiciele wydawców, sprzedawców detalicznych i autorów po raz kolejny starli się o to, czy regulacja uratuje rynek.

W dyskusji, którą moderował Jerzy Kisielewski, uczestniczyli: Sonia Draga (prezeska Federacji Wydawców Europejskich, wydawnictwo Sonia Draga), Bogdan Szymanik (wydawnictwo BoSz), Marek Dobrowolski (wydawnictwo Nasza Księgarnia) oraz Marcin Olczykowski (Tantis.pl).

Aktywnym uczestnikiem debaty był także Łukasz Zych (Najlepsza Księgarnia) – jako przedstawiciel Zespołu ds. pola literackiego przy MKiDN.

Choć środowisko spodziewało się, że podczas majowych targów resort kultury przedstawi projekt ustawy, dokument nie ujrzał światła dziennego. Nie oznaczało to jednak braku emocji.

– Zamiarem naszego spotkania jest porozmawianie o projekcie regulacji zaproponowanym przez rządzących. Z różnych powodów tego projektu nie mamy. Ale jego brak nie uzdrowił jakoś dziwnie tego rynku. Nadal mamy swoje określone problemy, które w niektórych przypadkach nawet się pogłębiają – podkreślił na wstępie Grzegorz Majerowicz, prezes PIK.

Jedną z najbardziej zaangażowanych zwolenniczek regulacji jest Sonia Draga. Jej zdaniem doświadczenia większości europejskich rynków pokazują, że ochrona ceny książki sprzyja różnorodności oferty i wzmacnia stacjonarne księgarnie: – Tam, gdzie wprowadzono ustawę, małe biznesy, małe wydawnictwa i niezależne księgarnie mają lepsze warunki do funkcjonowania i przetrwania. Tam, gdzie nie ma regulacji, rynek się monopolizuje.

Sonia Draga przywołała przykład Wielkiej Brytanii, gdzie po likwidacji systemu stałych cen książek dominującą pozycję zdobył Amazon.

Zwróciła uwagę, że Polska wyróżnia się na tle Europy bardzo dużym udziałem sprzedaży książek przez internet, sięgającym nawet 60 proc. W wielu krajach europejskich podobny poziom sprzedaży online występował jedynie podczas pandemii, natomiast później czytelnicy wrócili do zakupów w księgarniach stacjonarnych. Obecnie internet odpowiada tam zwykle za 30–40 proc. sprzedaży książek. – Natomiast polscy konsumenci przyzwyczaili się do poszukiwania najniższych cen w internecie – mówiła prezeska FEP. – Często zdarza się, że osoba oglądająca książkę w księgarni od razu sprawdza w telefonie, gdzie może kupić ją taniej online. To jest niestety polski ewenement.

Jak wskazała, Polska wyróżnia się także na tle innych krajów dużą liczbą wydarzeń literackich, takich jak festiwale, targi czy kiermasze książek. W jej ocenie wynika to częściowo z malejącej liczby księgarń. W wielu miejscowościach zostały one zlikwidowane z powodów ekonomicznych, dlatego czytelnicy szukają informacji o nowościach wydawniczych i życiu literackim właśnie podczas takich wydarzeń. Przejmują one rolę, którą wcześniej pełniły lokalne księgarnie.

Zdecydowane stanowisko przedstawił wydawca i księgarz Bogdan Szymanik. W jego ocenie problem polskiego rynku polega na wyniszczającej wojnie rabatowej.

Jako przykłady podał upadłości kolejnych podmiotów dystrybucyjnych oraz wieloletni proces likwidacji księgarń: – Ponad tysiąc księgarń padło w ostatnich kilkunastu latach. Mamy ponad tysiąc miast i miasteczek, gdzie nie ma żadnej księgarni.

Zdaniem Bogdana Szymanika bez ograniczenia rabatów i ustabilizowania cen nie uda się odbudować sieci księgarskiej: – Jeżeli nie zatrzymamy procesu szaleństwa rabatowego, niczego nie załatwimy. Nie ma żadnej szansy na wzrost rynku.

Przekonywał również, że wprowadzenie ustawy mogłoby zachęcić przedsiębiorców do otwierania nowych placówek: – Jeżeli weszłaby ustawa, uruchamiam kilka księgarń. Szybko.

I podkreślił: – Rynek jest pogrążony. Ja nie wiem, czy można go jeszcze bardziej pogrążyć – stwierdził. – Jest niezorganizowany, jest chaotyczny, niestosowny. Tymczasem są oprócz nas cztery kraje o podobnej czy zbliżonej liczbie ludności. To Niemcy, Włochy, Hiszpania i Francja. I we wszystkich tych krajach czytelnictwo jest wielokrotnie wyższe, jest znacznie więcej księgarni i są zrównoważone kanały dystrybucji. Dobrze jest brać przykład z tych krajów, gdzie coś się sprawdza.

Inaczej sytuację widzą przeciwnicy regulacji.

Marek Dobrowolski zwracał uwagę, że rynek książki funkcjonuje dziś w zupełnie innych warunkach niż jeszcze dekadę temu: – Nie jesteśmy przeciwko dlatego, że nie chcemy zmian. Jesteśmy przeciwko, bo ta ustawa wywraca bardzo dużo z życia gospodarczego.

Jego zdaniem głównym wyzwaniem pozostaje niski poziom czytelnictwa oraz niewystarczające wsparcie państwa dla bibliotek i promocji książki. – Mamy najmniejszy rynek książki w Europie. Jesteśmy na trzecim miejscu od końca pod względem czytelnictwa w Unii Europejskiej.

Marek Dobrowolski wskazywał, że przez ostatnie dwadzieścia lat liczba wypożyczeń bibliotecznych spadła o około 30 proc., mimo rozwoju infrastruktury bibliotecznej. Tymczasem w Szwecji – kilka razy mniejszej od Polski – na system biblioteczny przeznaczonych jest 390 mln zł [pisze o tym Marynia Deskur w „Bibliotece Analiz" nr 9/26]. – Gdyby to przeliczyć proporcjonalnie do liczby mieszkańców, to powinniśmy jako Polska celować w budżet rzędu 1,4 mld zł rocznie. A wsparcie państwa polskiego w tym roku zostało obcięte z 30 mln zł do 10 mln zł – mówił przedstawiciel Naszej Księgarni. Ponadto, jego zdaniem, biblioteki powinny realizować zakupy bezpośrednio w księgarniach.

Marcin Olczykowski z Tantis.pl podkreślił, że rynek zmienił się przede wszystkim za sprawą nowych nawyków konsumentów. – Dzisiaj ludzie stoją na przystanku z telefonem w ręku. Nawet nie patrzą na witryny księgarń.

Przedstawiciel handlu internetowego ostrzegał, że regulacje mogą okazać się łatwe do obchodzenia: – Programy lojalnościowe, punkty, gratisy, pakiety promocyjne – możliwości jest mnóstwo.

Jego zdaniem w praktyce największym beneficjentem zmian mogą okazać się platformy reklamowe i market-

place'y. – Jeżeli wszyscy będą mieli wyższą marżę, więcej pieniędzy trafi do Google'a, Facebooka czy Allegro na reklamę. To tam rozegra się walka o klienta.

Autorzy: „Nie zapominajcie, kto tworzy książki"

Jednym z najmocniejszych wystąpień była wypowiedź Joanny Gierak-Onoszko, prezeski Unii Literackiej, która zwróciła uwagę, że debata koncentruje się głównie na interesach przedsiębiorców, pomijając twórców.

– Jestem porażona tym, że rozmawiamy o ochronie rynku książki, i ciągle mówimy o rabatach, cenach i przedsiębiorstwach komercyjnych – mówiła przedstawicielka twórców. Jak podkreślała, książka nie jest zwykłym produktem handlowym. – Produkt, którym państwo operują i który generuje zyski, jest efektem twórczości autorów, pisarzy i tłumaczy. Unia Literacka od miesięcy postuluje wpisanie do ustawy gwarantowanego wynagrodzenia autorskiego na poziomie 10 proc. ceny okładkowej. To nie jest przejaw chciwości. To kwestia elementarnej uczciwości – podkreśliła.

Łukasz Zych, jako przedstawiciel Zespołu ds. pola literackiego (zresztą jedyny ze zgromadzonych na sali reprezentantów tego organu zabierał głos) zapewniał, że prace legislacyjne trwają: – Ustawa o ochronie rynku książki jest jednym z priorytetów ministerstwa. Projekt istnieje i jest obecnie dopracowywany legislacyjnie.

Jednocześnie apelował, by nie sprowadzać całej dyskusji wyłącznie do jednolitej ceny książki: – To jest ustawa o ochronie rynku książki. Jednolita cena jest tylko jednym z jej elementów.

Przekazał także, że w projekcie ustawy pojawił się czwarty, dodatkowy zapis dotyczący gwarantowanego wynagrodzenia dla autorów.

Głos w dyskusji zabrał Tomasz Szponder, prezes Domu Wydawniczego Rebis: – Dodałbym jeszcze piąty postulat do tej ustawy: aby zagwarantować wydawcom chociaż 3 proc. rentowności, przy tych wszystkich dodatkowych procentach i rabatach. Bo bez wydawców, tak jak bez autorów, nie będzie rynku książki. Autorzy później zostaną sami i będą wydawać w self-publishingu. A są pomysły, żeby nie tylko autorzy dostali określony procent, ale też tłumacze, graficy...

Argumentował, że po wprowadzeniu regulacji ceny książek wzrosną. Obecnie jeśli książka nie odniesie



sukcesu, po kilku miesiącach większość niesprzedanych egzemplarzy wraca do wydawcy. Dziś można jeszcze negocjować dodatkowe akcje promocyjne czy obniżki cen, ale po wejściu ustawy takie działania byłyby ograniczone. W efekcie książki dłużej zalegałyby w magazynach, co zwiększałoby koszty wydawców. Aby zmniejszyć ryzyko, wydawnictwa mogłyby drukować mniejsze nakłady. To oznaczałoby niższe zaliczki dla autorów oraz wyższy koszt produkcji jednej książki, a w konsekwencji wzrost jej ceny.

Włodzimierz Albin podkreślał, że proponowane przepisy nie są eksperymentem, lecz rozwiązaniami funkcjonującymi już w większości krajów europejskich. I nigdzie ich wprowadzenie nie doprowadziło do załamania rynku książki ani do znaczącego wzrostu cen. W jego ocenie nie ma więc powodów, by odrzucać te rozwiązania.

Zwrócił także uwagę, że obecna sytuacja na polskim rynku książki nie jest satysfakcjonująca dla nikogo. Jego zdaniem przeciwnicy zmian również dostrzegają istniejące problemy, ale nie przedstawiają sposobów ich rozwiązania. – Jeżeli nie ma pomysłu i chcemy przeczekać, to mogę powiedzieć, co będzie dalej. 30, 40 największych podmiotów na rynku poradzi sobie dobrze, niezależnie od okoliczności, zawsze parę milionów im wpadnie i zostanie w kieszeni.

Według Włodzimierza Albina odpowiedzialność branży wykracza poza interes poszczególnych firm. Obejmuje również troskę o rozwój czytelnictwa i kondycję całego rynku książki. Celem proponowanych regulacji powinno być stworzenie warunków do rozwoju rynku. Powinny one ułatwiać powstawanie nowych wydawnictw i księgarń oraz wspierać debiutujących autorów, którzy dzięki temu zyskaliby większe szanse na dotarcie do czytelników. Jego zdaniem bez napływu nowych podmiotów i nowych twórców rynek książki nie będzie się rozwijał.

Zbigniew Czerwiński zwrócił uwagę, że w dyskusji pomija się szerszy kontekst. Jego zdaniem problemy branży zaczęły się już około 2003 roku, kiedy wydawcy oddali zbyt dużą część rynku w ręce dystrybutorów. Ponieważ nie potrafili działać wspólnie, nie udało się im przeciwstawić rosnącej koncentracji rynku. Jak podkreślił, przy odpowiedniej współpracy wydawców można było wcześniej zapobiec części problemów.

Napominał, że w dyskusji brakuje przede wszystkim rozmowy o czytelnictwie. Rynek książki konkuruje dziś o uwagę odbiorców z wieloma innymi formami rozrywki i sposobami spędzania czasu, których dwadzieścia lat temu nie było. Dlatego żadne regulacje ani zmiany organizacyjne nie poprawią sytuacji branży, jeśli nie uda się zachęcić większej liczby ludzi do czytania. Bez wzrostu zainteresowania książkami trudno oczekiwać, że uczestnikom rynku będzie się lepiej powodziło.

Debata pokazała, że branża pozostaje głęboko podzielona. Ale w jednym uczestnicy są jednak zgodni: polski rynek książki znajduje się w trudnym momencie. Ostateczną ocenę proponowanych zmian będzie można jednak wydać dopiero wtedy, gdy Ministerstwo Kultury przedstawi pełny projekt ustawy. Branża czeka na niego z coraz większą niecierpliwością. (W)

80 lat PIW-u

– rozmowa z Rafałem Skąpskim

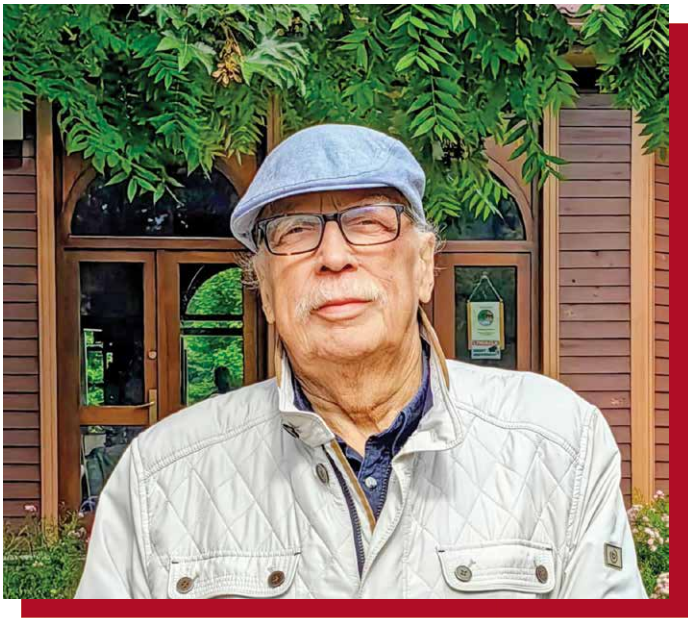
Państwowy Instytut Wydawniczy świętuje osiemdziesięciolecie, spędziłeś w nim 10 lat...

A dokładnie dziesięć lat, pięć miesięcy i trzy dni. Jedna ósma historii wydawnictwa toczyła się pod moją dyrekcją. Licząc z grubsza, jeśli pracowałem przez 45 lat, to w PIW-ie spędziłem około jedną czwartą mojej aktywności zawodowej. Ale PIW w moim życiu zaistniał znacznie wcześniej. Wuj, u którego mieszkałem po śmierci ojca, inżynier hutnik, czytał bardzo wiele książek i w jego bibliotece poznałem, choćby z okładek i tytułów, serie: „ceramowską", „Życie Codzienne", „Biografie Słynnych Ludzi". Potem, już w Warszawie, moja droga z domu na uniwersytet, jeśli nie jechałem tramwajem, autobusem czy trolejbusem, wiodła poprzez ulicę Foksal i nowo otwartą księgarnię PIW-u. Przyglądałem się okładkom, przeglądałem niektóre książki, szczególnie te na stoliku w kącie – przecenione. Przysłuchiwałem się rozmowom klientów z panią, która stała za ladą, zazdrościłem, że ją znają, że rozmawiają o nowościach, które ona obiecywała im odłożyć. Zazdrościłem, bo kieszeń studenta na utrzymaniu tylko mamy, wdowy od kilku lat, nie szeleściła banknotami. Jakiś czas później dowiedziałem się, jak ma na imię – to była słynna Pani Blanka. Jestem szczęśliwy, bo na mój wniosek – wiele lat później – otrzymała odznakę Zasłużony dla Warszawy. Była już wtedy na emeryturze, nieco zapomniana.

Po roku 1989 pracowałem kolejno w czterech wydawnictwach.

Przypomnij proszę te wydawnictwa...

Pierwsze, polonijne, Andy-Grafik. Tam wznowiłem „Kamień na kamieniu" Myśliwskiego. Do drugiego trafiłem po sukcesie niewielkiej książki, ale wydanej w najlepszym możliwym czasie, dokładnie w dniu konferencji, na której Aleksander Gawronik, zarządca ART-B, po miesiącu sprawowania tej funkcji ogłosił swą rezygnację i kilka sensacyjnych prawd o spółce. Wyprzedziłem szefa największego i najprężniejszego wówczas „koncernu" – BGW, który miał umowę na wydanie książki na temat ART-B, ale była ona jeszcze pisana.



Autorem był Marek Siwiec, obecnie szef kancelarii Sejmu...

Tak. Roman Górski, szef BGW, zaprosił mnie na rozmowę i był wściekły, ale i pełen podziwu. Zapytał, ile zarabiam i czy przeszedłbym do niego. Wiedziałem, że pensje są tam wysokie, zażądałem podwójnej pensji jego sekretarki, on się bez wahania zgodził. Otrzymałem trzy razy tyle, ile zarabiałem dotychczas. Trzecia firma, najdziwniejsza, to wydawnictwo Univ-Comp, maleńka spółka córka wielkiego Universalu. Panowały tam hierarchiczne i niemal feudalne stosunki. Szybko odszedłem. Czwarte wydawnictwo to Polski Dom Wydawniczy, słynny wtedy z monopolu na książki Joanny Chmielewskiej. Kilkanaście tytułów w stałej sprzedaży, dodruki, wznowienia – samograj. Wtedy kilka miesięcy zabiegałem u wdowy po Tadeuszu Łomnickim, aby napisała biografię słynnego męża. Wreszcie przekonałem ją.

Pamiętam – „Król Lear nie żyje" autorstwa Marii Bojarskiej. Książka świetna, szczera do bólu, a to wywołało bardzo głośną reakcję środowiska...

Ale to był walor tej książki. I pamiętam warunek autorki – żadnych zmian w maszynopisie. Uśmiecham się, bo na jedną poprawkę się jednak zgodziła – znalazłem błąd w pisowni jakiegoś słowa po włosku, mimo że włoskiego nie znam.

Nie podam dokładnej daty, ale za rządów ministra Kazimierza Dejmka (1993–1996) dostałem propozycję bycia komisarzem PIW-u.

Czyli to był twój drugi kontakt z tym wydawnictwem...

Drugi, niespełniony. PIW przeżywał już spory kryzys. Transformacja i konkurencja prywatnych wydawnictw odcisnęła piętno. Z jednej strony propozycja kusząca, bo to jednak PIW, z drugiej, gdy poznałem z grubsza sytuację finansową wydawnictwa, przeraziła mnie ona, a trzecia kwestia to zespół, wspaniały, fachowy, kompetentny, a ja wciąż jednak debiutant w zawodzie. Komisarz – z powodu samej nazwy źle mi się kojarzył, ale i z racji zadań i koniecznych decyzji stałbym się naturalnym wrogiem zasłużonych redaktorów. Nie chciałem tego, odmówiłem. Niewiele osób o tym epizodzie wie, tym bardziej że ministerstwo po mojej rezygnacji wycofało się z pomysłu i ogłosiło konkurs na dyrektora. Jeden z wielu.

Dyrektorzy w PIW-ie zmieniali się wtedy często...

Z reguły na coraz gorszych, ale zamilczę – przyjąłem zasadę, aby nie oceniać poprzedników. Zapewne każdy chciał dobrze, ale warunki, w jakich działali, nie sprzyjały, długi rosły z roku na rok. W 1995 roku, może rok później, założyliśmy z żoną własną fir-

mę wydawniczo-handlową ARS. Wydaliśmy kilka tytułów, między innymi Zygmunta Kałużyńskiego „Buntownik bywalec", prof. Franciszka Ryszki „Pamiętnik inteligenta" czy „Kwiaty zła" Charlesa Baudelaire`a w tłumaczeniu Jerzego Adamskiego.

Chyba to wtedy spotkałem ciebie z paczkami książek w jednym z pierwszych marketów w Warszawie...

W ogóle w pierwszym w Polsce – to była Billa na ulicy Chełmskiej. Przekonałem dyrektora marketu, aby wśród artykułów pojawiły się książki. Zająłem się ich dostawą. Brałem je w komis od kilku, kilkunastu wydawców. Billa rozrosła się do 11 sklepów w Polsce – od Sopotu do Krakowa, Wrocławia, Bielska-Białej. Nasza firma nikogo nie zatrudniała, żona wystawiała faktury, robiła rozliczenia, ja woziłem książki po Polsce, wyjeżdżając z Warszawy przed świtem, a wracając po zmroku. Billa płaciła dokładnie po 30-u dniach, ja natychmiast rozliczałem się z wydawcą, zostawiając sobie nie więcej niż 15 proc. Mimo wszystkich trudów był to dla mnie najlepszy czas pod względem ekonomicznym.

No a gdzie PIW?

Ależ PIW był w tym scenariuszu... To jedno z tych wydawnictw, z którym współpracowałem. Wydawał już wtedy mało, ale nadal były to ambitne książki, a ja chciałem także takie do Billi wstawiać. Dziesięć lat później, gdy objąłem funkcję dyrektora w PIW-ie, panie z działu handlowego doskonale pamiętały naszą współpracę.

I ciebie dźwigającego te paczki z książkami...

Nie da się ukryć, element pracy fizycznej był, nawet spory.

Potem w twojej karierze pojawiło się Polskie Radio, następnie – Ministerstwo Kultury. Gabinety, samochody służbowe, sekretarki...

No tak, ale to się szybciej lub wolniej zawsze kończy, przestrzegam. W roku 2004 zrezygnowałem z funkcji wiceministra kultury. Nota bene odwiedziły mnie w ministerstwie kilka razy delegacje pracowników PIW-u, alarmujących, że źle się dzieje w tym wydawnictwie. Próbowałem rozmawiać z kolegami w resorcie skarbu, ale kierowali się oni priorytetami dalekimi od misji kulturowej.

Odpowiadałeś w ministerstwie między wieloma innymi sprawami za obszar książki, wydawnictw, czytelnictwa...

Tak, ale nie za PIW. Decyzją premiera Jerzego Buzka w 1997 lub 1998 roku PIW przeszedł pod nadzór Ministerstwa Skarbu. Przesunięto tam niemal wszystkie przedsiębiorstwa i spółki spod kurateli innych resortów, programowo i merytorycznie dotychczas im podległe. Zapewne dla wielu z nich – tak jak dla PIW-u – była to decyzja niemal zabójcza.

Dlaczego jednak, znając te wszystkie uwarunkowania, sytuację finansową PIW-u i kwestie owej dziwnej podległości wydawnictwa, zdecydowałeś się zostać jego dyrektorem. Opowiedz o tych dziesięciu latach...

Na pełną opowieść o PIW-ie przyjdzie czas. Szykuję się do tego. Niech drżą wrogowie – jak mawiał Bogusław Kaczyński pytany o autobiografię. Piotrze, ja po prostu byłem bezrobotny. Po odejściu z ministerstwa zaproponowano mi tylko jedno stanowisko – dyrektora Filmoteki Narodowej, ale wiązałoby się to z całkowicie bezzasadną degradacją dotychczasowego szefa instytucji. I odmówiłem. Doradzałem pewnej inicjatywie telewizyjnej przy uzyskaniu koncesji. Nie był to etat, a zdobycie koncesji zakończyło tę współpracę. Byłem bezrobotny prawie przez rok. Tadeusz Górny wyszukał ogłoszenie o konkursie i zaczął mnie namawiać do wystartowania. Długo odmawiałem z powodów, które są w twoim pytaniu. Jednak w ostatnim dniu złożyłem papiery. Okazało się, że kandydatów jest około trzydziestu! Wydawnictwo chylące się ku upadkowi i tylu chętnych! Doszedłem do finału. Pani Beata Biały i ja.

Pisarka, biografka... kontra były wiceminister. Znane osoby...

Wtedy pani Beata miała za sobą jakieś tłumaczenie z francuskiego, chyba nie miała jeszcze w dorobku żadnej swojej książki, była dziennikarką. A może to dwie różne osoby? Wygrałem. Przeważyło raczej doświadczenie wydawnicze, a nie dawna funkcja wiceministra. Kiedy miałem już prawo jako „osadzony" dyrektor przejrzeć dokumenty finansowe, byłem bliski złożenia natychmiastowej rezygnacji. To nie mogło się udać. Sytuacja wydawnictwa była wręcz katastrofalna, przez kilka lat dług rósł lawinowo, zwiększając się rokrocznie o 300, 400 i 500 tys. zł. Każdy poprzedni rok kończył się sporą stratą bilansową. Ponad 7 mln zł długu. Poprzednik, tuż przed odejściem, podpisał umowę przyrzeczenia sprzedaży budynku biurowego. Całego! Realizacja tej umowy zapewniała otrzymanie kwoty niwelującej tylko część zadłużenia, ale niewielką, a co najgorsze – wiązała się z koniecznością szukania lokalu dla wydawnictwa „na mieście". Pomyślałem jednak o tym, jaka byłaby reakcja „życzliwych" na moją rezygnację już po kilku, kilkunastu dniach: „Przestraszył się, poddał, nie potrafi...". Odrzuciłem więc tę myśl i postanowiłem walczyć o ratowanie PIW-u.

Jak ta walka wyglądała, na czym polegała, z kim lub z czym walczyłeś?

Chciałem, by PIW odzyskał swoją rangę i wiarygodność. Wielu drukarzy, autorów, tłumaczy traciło nadzieję na odzyskanie należności. Rozpocząłem od rozmów z nimi i od przekonywania, że PIW odzyska płynność finansową i będzie regulował zobowiązania. Uzyskałem ich zaufanie. Na szczęście także załoga uwierzyła we mnie i z nową energią wspierała moje działania. Obroty i liczba tytułów wydawanych w roku sytuowały PIW daleko – chyba nawet poza drugą pięćdziesiątką oficyn lub pod jej koniec. Zwiększaliśmy corocznie liczbę tytułów, zmieniłem system dystrybucji. Zacząłem spłacać najdawniejsze zobowiązania wobec drukarń, najbardziej wstydliwe zaległości wobec tłumaczy, autorów i zagranicznych licencjodawców. Przez 10 lat nie dostałem żadnej pomocy finansowej z zewnątrz, jedynie resort kultury zgodził się rozłożyć na kilka rat zwrot pieniędzy z niewykorzystanej przed laty dotacji. Mogłem zarządzać tym, co przynosiła sprzedaż książek. Poza moim pierwszym, niepełnym rokiem, zamkniętym niewielką stratą, wszystkie pozostałe przynosiły mniejszy lub większy zysk. Jednak w miejsce spłaconych dawnych zobowiązań wstępowały nowe, bieżące. Globalna kwota długu zasadniczo nie zmieniała się, ale i nie powiększała. Ministerstwo Skarbu oczekiwało zasadniczych zmian, szybkiej poprawy kondycji, co przecież było niemożliwe. Szukałem instytucjonalnego wsparcia w resorcie kultury, przedłożyłem projekt powrotu PIW-u pod skrzydła ministra kultury, ale minister Kazimierz Ujazdowski ani jego zastępca Tomasz Merta nie podjęli tematu. Dopiero minister Bogdan Zdrojewski zaczął ze mną o tym rozmawiać. Mój pomysł aprobował i dawał temu wyraz podczas wielu kolejnych spotkań. Koncepcja ewoluowała,

powstało co najmniej kilka wariantów, w pewnym momencie rozmawialiśmy na przykład o odtworzeniu na bazie wydawnictwa przedwojennej Polskiej Akademii Literatury. Była też koncepcja połączenia PIW-u z Muzeum Literatury. Minister Zdrojewski polecił pewnemu dyrektorowi rozmowę na ten temat z prowadzącym Muzeum marszałkiem Adamem Strózikiem, tak żeby powołać mnie na wolne stanowisko dyrektora Muzeum, abym kierując obydwiema instytucjami, doprowadził do ich połączenia. Ówże dyrektor przespał sprawę, zanim dotarł z projektem do marszałka Adama Strózika, ten powołał na dyrektora Muzeum Literatury Jarosława Klejnockiego. Temat był zamknięty.

Czyżby minister Bogdan Zdrojewski miał wobec tej koncepcji opór wewnątrz resortu?

Wówczas tak tego nie oceniałem, dziś, analizując pewne postawy i wypowiedzi, podzielam ten pogląd. Może to lepiej nazwać całkowitym brakiem zainteresowania losem PIW-u. Obojętność u osób formalnie odpowiedzialnych za rynek książki, za czytelnictwo. Minister Zdrojewski doceniał moje osiągnięcia. Co prawda nie zyskałem powrotu czołówki pisarzy do wydawnictwa, mieli już pozawierane wieloletnie kontrakty z innymi wydawcami, nieraz na wyłączność. A przecież znałem ich, próbowałem, rozmawiałem z Januszem Głowackim, Wiesławem Myśliwskim, Jerzym Pilchem, Eustachym Rylskim... Na wydanie książki zdecydował się Józef Hen. Rozumiejąc moją sytuację, przyjął wręcz symboliczną stawkę. Na wznowienie „Gdzie jest droga na Walne" podpisał umowę Marek Nowakowski. Wznowiliśmy po wielu latach edycję „Dzieł wszystkich" Witkacego, w tym jego „Listy do żony". Tu muszę wspomnieć wspaniałego witkacologa, edytora „Dzieł", prof. Janusza Deglera. Zakończyliśmy pomnikową edycję listów Henryka Sienkiewicza i utworów zebranych Mirona Białoszewskiego, wznowiliśmy kilka flagowych niegdyś serii jak „Plus Minus Nieskończoność", „Biografie Słynnych Ludzi" czy serię „Rodowody Cywilizacji". Wydane zostały dzieła wszystkie Bolesława Leśmiana. W tym czasie trzy literackie Nagrody Nobla trafiły do autorów, z którymi mieliśmy czynne umowy. To Doris Lessing, Jean-Marie Gustave Le Clézio i Patric Modiano. Szybki druk ich książek dał nam powodzenie finansowe i wizerunkowe.

I nikt tego nie zauważał? Nie dostrzegał?

Tak jak powiedziałem, doceniał moje działania Bogdan Zdrojewski, nie miał jednak wsparcia wewnątrz resortu, nie zdołał też przekonać ministra skarbu. Tam szukano sposobu czy pretekstu na decyzję o likwidacji PIW-u. Wydawało mi się to niemożliwe, gdyż przesłanki ustawowe były czytelne – powodem likwidacji mogła być roczna strata (tego przecież nie było) i strata miesięczna, ale następująca po sobie trzykrotnie. Takich przypadków też nie było. Mimo to ekipa ministra Aleksandra Grada przygotowała decyzję o likwidacji. Wykonał ją jego następca, Mikołaj Budzanowski, 16 lutego 2012 roku. To zresztą była przedziwna historia związana ze wsparciem mnie u ministra Budzanowskiego przez pewną osobę ze świata kultury.

Likwidacja mimo wsparcia, ciekawe... Kim była ta osoba?

Na razie powiem, że to wielka dama polskiej kultury, która słysząc o moich kłopotach przez znajomych ministra, wystawiła mi najwyższą rekomendację. Postawienie PIW-u w stan likwidacji wiązało się z odwołaniem mnie, usunięciem. Byłem poproszony do ministra Budzanowskiego przez dyrektor departamentu, która z nieukrywaną satysfakcją zapowiedziała, że idę tam po zwolnienie. Jednak opinia wspomnianej damy spowodowała, że minister dokonał w ostatniej chwili poprawki w dokumentach i zastąpił nazwisko osoby przygotowanej już do poprowadzenia likwidacji moim. Odwołanie z funkcji dyrektora połączył z powołaniem mnie na likwidatora. Zapamiętałem jego słowa: „Wierzę, że zlikwiduje pan długi PIW-u, nie likwidując PIW-u". Wyraz twarzy obecnej przy tym urzędniczki – bezcenny.

I jak wyglądała praca likwidatora? Co likwidowałeś?

Przede wszystkim starałem się, poza formalnymi wymogami (podpisy), nie używać tego tytułu. Nie miałem wizytówki ze słowem „dyrektor", ale też nie było na nowej słowa „likwidator". Imię, nazwisko, Państwowy Instytut Wydawniczy, telefon i adres. To był mój cichy protest, rodzaj sprzeciwu. Prac wydawniczych nie przerwałem, o co urzędnicy resortu skarbu mieli pretensje. Wiadomość o stanie likwidacji szybko dotarła do różnego rodzaju krajowych i zagranicznych kontrahentów, nie przedłużono mi kontraktów na przykład na książki Milana Kundery (PIW miał wyłączność na jego prozę), straciłem prawa do „Płci mózgu" (samograj od lat) i tak dalej. Niektórzy „koledzy" wydawcy rzucili się po łupy... Znak, W.A.B... Elegancko zachowała się Małgorzata Czarzasty, odkupując dla Muzy pewne prawa. Dwaj więksi wierzyciele, mimo że spłacałem ich regularnie niewielkimi kwotami, przysłali mi komorników. Korzystając z uprawnień likwidatora, zmieniłem strukturę majątku nieruchomego PIW-u. Mieliśmy własność do dwóch kilkupiętrowych budynków, mieszkalnego i biurowego, o którym wspominałem już, w samym centrum Warszawy. To oczywiście był dla mnie dodatkowy kłopot – utrzymywanie budynków w odpowiednim stanie technicznym. Bywało, że musiałem przerwać rozmowę z autorem, bo w którymś z mieszkań pękła rura lub sople zwisające z dachu groziły przechodniom. Kłopot i wydatki. W budynku mieszkalnym część lokali wykupili zameldowani w nich pracownicy PIW-u, pozostałe wystawiłem na licytację. Zastany przeze mnie dług wydawnictwa z blisko 8 mln zł zmniejszyłem co najmniej o połowę. Nadal wydawałem książki, mniej więcej 60 tytułów rocznie. Jakże to denerwowało moich nadzorców z Ministerstwa Skarbu, wciąż popędzali mnie, abym likwidował, a przede wszystkim zakończył wydawanie książek. Robiłem swoje, co nie przysparzało mi ich sympatii. Poza bardzo nieprzyjemnymi rozmowami stosowali presję finansową, zmniejszając co kwartał moje wynagrodzenie. Po trzech latach stanowiło połowę tego, co mi przyznano początkowo. Muszę dodać, że życzliwy mi minister Budzanowski po półtora roku został odwołany, poczułem wtedy, że straciłem parasol ochronny.

A co z tą umową przedwstępną na lokal biurowy?

Dobrze, że to przypomniałeś. Od razu w 2005 roku odmówiłem realizacji tej umowy. Zaskarżono mnie do sądu o niedotrzymanie umowy. Broniąc swej racji, wskazałem na znalezione przeze mnie wady prawne podpisanej przez poprzednika umowy, dwa złamane przepisy ustawowe. Po kilku latach procedury sąd przyznał mi rację, umowę uznał za niebyłą i nakazał zwrócenie zaliczki. Wykazałem bezzasadność żądania waloryzacji tej kwoty i tu sąd także uznał moją argumentację. Rozliczyłem się i budynek wart w 2014 roku ponad 13,5 mln zł powrócił do PIW-u jako stuprocentowa własność. Co za radość! Mój sukces przyniósł mi jednak kłopoty, odzyskany

budynek był kęsem, na który, jak się później okazało, byli chętni.

Prowadziłem nadal rozmowy z ministrem Zdrojewskim, nadal odczuwałem jego sporą życzliwość, jednak żadna rozmowa nie przekształcała się w konkretne rezultaty. Nagle okazało się, że PIW pod moją wodzą ma sojuszników gotowych o wydawnictwo walczyć. 21 marca 2015 roku na Facebooku rozpoczęła się społeczna akcja pod hasłem „Ratuj PIW!". Jej inicjatorem był, wtedy prawie nikomu nieznany, pan Przemysław Pawlak, dziś autor bestselerowej biografii Witkacego. Wśród kilku tysięcy osób, które poparły apel, byli m.in.: Jerzy Bralczyk, Jan Miodek, Julia Hartwig, Tomasz Jastrun, Alicja Kapuścińska, Antoni Libera, Janusz Fogler, Maja Komorowska, Adam Zagajewski, Jerzy Radziwiłowicz, Henryk Samsonowicz, Janusz Anderman, Ewa Lipska, Stefan Chwin, Wiktor Osiatyński, Magdalena Dygat, Stanisław Nicieja, Elżbieta Dzikowska, Olgierd Łukaszewicz, Zofia i Władysław Bartoszewscy.

Podczas Warszawskich Targów Książki dołączył do listy minister Bogdan Zdrojewski, który w ostatnim dniu urzędowania (był już europosłem) zapewnił mnie, że zostawia przygotowane decyzje, na których brakuje tylko podpisu, a który na pewno złoży jego następczyni. Mówił, że moje osiągnięcia (odzyskanie budynku, spłata większości długu, stały zysk przedsiębiorstwa, produkcja książek) nie powinny budzić niczyjej wątpliwości. Niestety, następczyni od pierwszych dni urzędowania szermowała fałszywymi i niezgodnymi ze stanem faktycznym danymi i informacjami, w tym o rzekomym bankructwie PIW-u czy dawno wygasłych wszystkich umowach autorskich i licencjach. Posiadacz budynku wartego kilkanaście milionów bankrutem? Gdy w wywiadzie dla TVP Kultura powiedziała mi o tym reporterka tej stacji, ówczesny dyrektor Instytutu Książki bez ogródek oświadczył, że intencje resortu kultury sprowadzają się do likwidacji PIW-u w celu przejęcia budynku na potrzeby Instytutu, zrozumiałem, że moje i mojego PIW-u dni są policzone.

Czułem się jak bohater „Procesu" Kafki. W piątek 3 lipca 2015 roku, podczas mojego urlopu, zostałem odwołany. Do mojego gabinetu wszedł nowy likwidator. Jednak już po nieco ponad trzech miesiącach stała się rzecz zaskakująca: likwidator zakończył działalność, Ministerstwo w miejsce przedsiębiorstwa powołało spółkę skarbu państwa, która pod niezmienioną nazwą kontynuowała działalność wydawniczą. Czyżby ten nowy likwidator, w pierwszych wywiadach pałający chęcią szybkiej likwidacji, nie znalazł jednak do niej podstaw?

Ale pojawiły się informacje i nadal podnoszony jest argument pewnych zaniedbań, choćby zagrzybienia zbiorów... Aktualny dyrektor w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego" powiedział: „Na początku było pandemonium. PIW był wtedy w stanie kompletnej ruiny, w każdym możliwym sensie. Także czysto fizycznym. Nasza biblioteka i archiwum były zagrzybione do poziomu zagrożenia życia, tam nie można było wejść. Trzeba było robić remont, bo łamały się podłogi, musieliśmy wymieniać stropy".

Przez 11 lat od mojego odejścia nie komentowałem podobnych wypowiedzi, nie podejmowałem z nimi polemiki. I dzisiaj, do tej pory, też mi się to udało. Ale skoro prosisz...

Jako likwidator powinienem w ciągu kilku, kilkunastu miesięcy PIW zlikwidować, zakończyć produkcję książek, zwolnić pracowników, sprzedać wszystkie zasoby, nawet prawo do logo. Takie przecież jest zadanie likwidatora. Nie byłoby więc PIW-u, nie byłoby dyrektora, zespołu, książek. Obroniłem PIW, wbrew wielu decydentom, wbrew tym, których obowiązkiem instytucjonalnym i moralnym było mi pomagać. Priorytetem było zachowanie wydawnictwa, tempa produkcji książek, obecności na rynku i odpowiedzialność wobec wiernych czytelników. Temu poświęcałem się przede wszystkim. Przyznaję, nie robiłem codziennie, czy raz na tydzień przeglądów poszczególnych lokali, nie robili tego też pracownicy. Stąd niezauważony przeciek wody z piętra wyżej do jednego z pokoi ze zbiorami bibliotecznymi. Po moim odejściu z PIW-u przez pewien czas drogą okrężną docierały do mnie różne wiadomości. Moja wiedza jest więc taka, że zacieki i pleśń pojawiły się zaledwie na kilku czy kilkunastu książkach. Nie bagatelizuję tego, każda pleśń jest szkodliwa i strata każdej książki z zasobów bibliotecznych czy dokumentu archiwalnego jest bolesna. Niepotrzebnie zresztą przyjmuję cytowane zarzuty do siebie – nikt nie wie, kiedy dokładnie ten przeciek nastąpił, a od mojego odwołania do przyjścia autora cytowanych słów minęły prawie dwa lata. Podkreślę raz jeszcze – gdybym wypełniał sumiennie obowiązki likwidatora, to wszystkie książki z biblioteki dawno byłyby wystawione na aukcji. I nie tylko książki. Po PIW-ie nie byłoby śladu.

Dalej dyrektor w tym wywiadzie mówi: „Kiedy przychodziłem, w PIW-ie nie było ani jednego pracownika merytorycznego na etacie".

I co mam odpowiedzieć? Naprawdę przyjąłem zasadę niereagowania na słowa moich następców nie tylko w PIW-ie, wcześniej też. Przez trzy lata opierałem się likwidacji, wykonywałem ruchy pozorne likwidatora przy utrzymanym poziomie produkcji, byłem sekowany przez nadzorców z Ministerstwa Skarbu. W ostatnich miesiącach nie otrzymałem żadnego wsparcia, nawet słownego, ze strony resortu kultury. Utrzymywaliśmy się przez te lata i wcześniej, od 1990 roku, z tego, co uzyskaliśmy ze sprzedaży książek. Żadnej dotacji z zewnątrz. Kazano mi w Ministerstwie Skarbu pracowników zwalniać, a nie przyjmować. Zasługą moją jest, że udało się obronić na zajmowanych stanowiskach kilkanaście osób. Pod koniec na etatach było dwoje tak zwanych redaktorów prowadzących, pozostali pracowali na podstawie umów-zlecenia. Jednego z tych etatowych wymienia dyrektor z nazwiska jako wspaniałego fachowca. Pracował za moich czasów, pracuje i teraz.

Podobno w obecnej strukturze budżetu PIW 60 proc. (a może nawet nieco ponad) stanowi dotacja z budżetu, reszta pochodzi ze sprzedaży książek. Och, jaki wspaniały byłby PIW, gdybym ja miał taką sytuację.

Ale przecież sam czegoś takiego chciałeś, chciałeś, aby PIW był instytucją kultury, a więc finansowaną z budżetu.

Moja koncepcja, która nieco ewoluowała w miarę czasu i kolejnych rozmów z ministrem Zdrojewskim, zakładała, że środki budżetowe posłużą wszystkim etapom produkcji książek i wyłącznie temu. Płace i inne tak zwane koszty stałe wydawnictwa miały być pokrywane z przychodu. Dość jasno też określałem profil i misję kulturową wydawnictwa. Ale to przeszłość!

Patrzmy do przodu, w przyszłość. Tą drogą – nie mam innej – życzę PIW-owi jeszcze wielu lat działalności i wielu wspaniałych książek, zachowujących profil legendarnego wydawnictwa.

ROZMAWIAŁ
PIOTR DOBROŁĘCKI

Wartość rynku pocztowego wzrosła o 7 proc.

Z najnowszego raportu Urzędu Komunikacji Elektronicznej wynika, że wartość polskiego rynku usług pocztowych w 2025 roku sięgnęła 20,16 mld zł, co oznacza wzrost o 1,32 mld zł, czyli o 7 proc., w porównaniu z rokiem wcześniejszym. Wzrostowi wartości rynku towarzyszył wzrost ogólnej liczby zrealizowanych usług pocztowych, która doszła do 2,26 mld sztuk i była o 0,11 mld, czyli 4,9 proc., wyższa niż w 2024 roku.

Najliczniej realizowaną usługą pocztową w 2025 roku były przesyłki kurierskie, których liczba wyniosła prawie 1,4 mld i była o 14,3 proc. wyższa niż rok wcześniej. Przełożyło się to na prawie 14,972 mld zł przychodu, co oznacza wzrost o 8,1 proc. rok do roku. Przesyłki kurierskie stanowiły 74,3 proc. wartości rynku pocztowego oraz 61,8 proc. całkowitego wolumenu usług pocztowych. Jednocześnie liczba automatów paczkowych wzrosła do 67 tys. i była o blisko 30 proc. wyższa niż rok wcześniej.

Na drugim miejscu pod względem popularności usług pocztowych znalazły się w minionym roku przesyłki listowe w liczbie 731 mln, po spadku o 7,7 proc. licząc rok do roku.

Wyniki naboru do Warszawskiego Funduszu Książki Historycznej

Ogłoszono wyniki tegorocznego naboru do Warszawskiego Funduszu Książki Historycznej zainicjowanego i organizowanego przez m.st. Warszawę. Program wspiera wydawanie książek o historii najnowszej, w szczególności o Warszawie. Operatorem funduszu jest Dom Spotkań z Historią.

Komisja konkursowa zakwalifikowała do udziału następujące publikacje:

– Kamila Baturo „Kogo wabi syreni śpiew. Dzieje szyldów śródmiejskich" (Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana),

– Ryszard Żelichowski „Smolna – studium jednej ulicy" (Nowa Veda),

– Milena Woźniak-Koch, Andrzej Rottermund „Andrzej Rottermund. Zawód: muzealnik" (Stowarzyszenie Historyków Sztuki),

– Maciej Kledzik „Północne Śródmieście w powstaniu warszawskim. Z nadzieją i wiarą T I-III" (Fundacja Powstanie Warszawskie wczoraj-dziś-jutro),

– Tomasz Chlebowski „Byłem dyrektorem w podziemiu" (Fundacja Ośrodka KARTA).

Zgodnie z regulaminem Warszawskiego Funduszu Książki Historycznej publikacje zostaną wydane do kwietnia 2027 roku.

Księgarnia Cafe Nowa z Nagrodą Zielona Planeta Kraków

Ogłoszono laureatów Nagrody Zielona Planeta Kraków – nowej inicjatywy „Gazety Wyborczej" w Krakowie, organizowanej wspólnie z Miastem Kraków.

W kategorii „Zielona przestrzeń" zwyciężyła Cafe Nowa Księgarnia w Nowej Hucie – kawiarnia i księgarnia, która przez lata stała się jednym z najważniejszych miejsc spotkań lokalnej społeczności.

Nagrodę odebrał Jacek Dargiewicz. „Bardzo się cieszę, że zostały dostrzeżone małe, oddolne inicjatywy pokazujące bogactwo Krakowa i to, że ekologia może mieć wiele wymiarów" – mówił. Jak podkreślał księgarz, od początku prowadzenia nietypowej kawiarni w sercu „starej" Nowej Huty razem z żoną Agnieszką starali się pokazać, że codzienne wybory mają znaczenie. „Chcemy pokazywać, że nawet takie miejsca jak kawiarnie czy księgarnie mogą wpływać na swoje otoczenie. Wprowadziliśmy bezpłatną wodę z kranu, bo wierzymy, że powinno to być standardem. Pracujemy też nad systemem kaucyjnym kubków na kawę na wynos. Mam wrażenie, że takie małe miejsca mogą pokazywać, że ekologia zaczyna się od naszych codziennych wyborów".

Nowa platforma Filia Story

Na polskim rynku książki pojawiła się Filia Story – platforma łącząca aplikację mobilną do czytania i słuchania ze sklepem internetowym oferującym książki papierowe, e-booki i audiobooki. Jej flagowym rozwiązaniem jest FiliaFlow, czyli funkcja pozwalająca m.in. płynnie przełączać się między papierem, audiobookiem i ebookiem.

Za powstaniem Filia Story stoją Olga Reszelska i Maria Stefaniak, właścicielki wydawnictwa Filia, oraz Paweł Polański, który przewodzi zespołowi tworzącemu platformę. Filia Story działa jako odrębna spółka i niezależny projekt, łącząc doświadczenie wydawnicze, znajomość potrzeb czytelników i systemowe podejście do książek.

Sklep filiastory.pl prowadzi sprzedaż książek papierowych, e-booków i audiobooków, a także oferuje dostęp w formule subskrypcyjnej. Subskrybenci otrzymują dostęp do całej oferty e-booków i audiobooków oraz ofert specjalnych.

– Audio jest dziś jednym z najdynamiczniej rosnących formatów, a wydawnictwo Filia od lat rozwija publikacje dostępne zarówno do czytania, jak i słuchania. Celem platformy jest umożliwienie odbiorcom kontaktu z literaturą na własnych zasadach – w wybranym formacie, w wybranym momencie i bez tracenia ciągłości lektury – mówi Maria Stefaniak, dyrektor generalna wydawnictwa Filia oraz współtwórczyni Filia Story.

Platforma jest dostępna pod adresem www.filiastory.pl, a aplikację można pobrać na urządzenia z systemami iOS i Android. Dla nowych użytkowników dostępny jest darmowy okres próbny, pozwalający przetestować wszystkie funkcje aplikacji.

Barbara Kosmowska laureatką Nagrody Biedronki

Podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie ogłoszono zwycięzców I etapu konkursu „Piórko 2026. Nagroda Biedronki za książkę dla dzieci". Po raz pierwszy przyznano dwie pierwsze nagrody, i to jedne z najwyższych na polskim rynku literackim. Są to Piórko Wyobraźni, promujące siłę czystego twórczego talentu z kwotą 120 tys. zł, oraz Piórko Innowacji, otwierające konkurs na nowe technologie i AI, z nagrodą 30 tys. zł.

Zwyciężczynią w kategorii „Piórko Wyobraźni" została Barbara Kosmowska za opowiadanie „Lis Leonardo i Panna Wiemwszystko". Autorka, oprócz nagrody finansowej, otrzymała możliwość wydania książki.

Piórko Innowacji trafiło do Mariusza Kulmy za tekst „Smok, który chciał zostać rycerzem" – nagrodą jest 30 tys. zł oraz publikacja w formie e-booka. Laureat jako wykładowca i popularyzator sztucznej inteligencji rozwija projekty na styku edukacji, nauki i kreatywności, a jego działalność inspiruje do szukania nowych form opowiadania historii.

– Nie jest tak, że za pomocą sztucznej inteligencji jesteśmy w stanie od razu stworzyć jakąś wartościową książkę. Trzeba sięgnąć po różnego rodzaju źródła, badania psychologiczne, bajkoterapie. Jest bardzo dużo aspektów, które pomagają w pisaniu. Chciałem pokazać transparentnie, że używałem sztucznej inteligencji do pisania tej książki i zaowocowało to sukcesem – tłumaczy swój sposób wykorzystania AI w twórczości Mariusz Kulma.

Ogłoszenie zwycięzców było jednocześnie początkiem II etapu konkursu – przeznaczonego dla ilustratorów. Teraz to oni staną przed zadaniem nadania nagrodzonym historiom plastycznego życia.

Prace zgłaszać można do 9 lipca, a zwycięzcy otrzymają nagrody w takiej samej wysokości – w Piórku Wyobraźni 120 tys. zł i w Piórku Innowacji – 30 tys. zł. Szczegóły dotyczące regulaminu oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie www.piorko.biedronka.pl

Księgarnia Zaczytana Łódka kończy działalność

Po pięciu latach działalności zamyka się księgarnia dla dzieci Zaczytana Łódka przy ul. Więckowskiego 9/2U w Łodzi.

Placówka działa tylko do końca czerwca.

„To nie jest łatwa decyzja. Wszyscy widzimy, jak szybko znikają małe księgarnie. Jak trudno dziś utrzymać miejsca tworzone z pasji, serca i miłości do książek. Przez długi czas wierzyłam, że wystarczy pracować jeszcze mocniej, jeszcze bardziej się starać, jeszcze chwilę wytrzymać. Ale czasem największą odwagą nie jest trwanie za wszelką cenę, tylko umiejętność powiedzenia: to już czas" – napisała w mediach społecznościowych Natalia Ostroga, właścicielka księgarni.

I dodała: „Dziś już wiem, że zamknięcie tego miejsca nie jest końcem świata. Jest końcem pewnego etapu. Takiego, który dał mi ogrom doświadczeń, pięknych relacji i odwagi do dalszego działania. Przyszłość będzie po prostu inna, niż planowaliśmy. Ale nadal może być dobra. Zaczytana Łódka dopływa do brzegu. A ja powoli uczę się, że czasem trzeba zejść na ląd, żeby móc ruszyć dalej. Mam nadzieję, że do zobaczenia na innej i również ciekawej drodze!".

Księgarnia otrzymała dwukrotnie Certyfikat dla małych księgarni – w 2023 i 2025 roku.

Gloria Artis dla Jerzego Woźniakiewicza

Jerzy Woźniakiewicz, przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie został odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Odznaczenie, które stanowi wyraz uznania dla wieloletniej działalności Jerzego Woźniakiewicza na rzecz rozwoju bibliotekarstwa, promocji czytelnictwa i upowszechniania kultury, wręczyła w imieniu ministry Marty Cienkowskiej Agata Diduszko-Zyglewska.

Jak wskazano, Jerzy Woźniakiewicz jako dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie oraz wice, a obecnie przewodniczący SBP, od lat angażuje się w działania wzmacniające rolę bibliotek jako nowoczesnych instytucji wiedzy, edukacji i integracji społecznej. Przyznane wyróżnienie jest również docenieniem działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, która od lat realizuje liczne przedsięwzięcia edukacyjne, kulturalne i społeczne, wspierając dostęp do wiedzy, literatury oraz dziedzictwa kulturowego.

Hurtownia książek Expans zamknęła działalność

Hurtownia książek Expans, która prowadziła działalność przy ul. Ordona 2 w Warszawie, zakończyła działalność.

„Koniec pewnej epoki. Po wielu latach hurtownia Ekspans zamyka swoje podwoje. Tony przerzuconych książek, setki tysięcy uratowanych tytułów, mnóstwo kurzu i jeszcze więcej świetnych wspomnień z pracy" – czytamy we wpisie w mediach społecznościowych.

Hurtowania oferowała wiele nowych tytułów w cenie nawet po 1 zł za egzemplarz. W magazynie na Ordona dostępne były publikacje w twardej i miękkiej oprawie, beletrystyka, książki dla dzieci, biografie, poradniki... Udostępniano nawet całe palety jednego tytułu takich wydawnictw jak W.A.B., Buchmann, Zielona Sowa, YA! W sumie około 1 500 000 książek. Często pojawiały się dostawy kolejnych pozycji.

Firma Expans Sp. z o.o. jest kontynuatorką działalności firmy Expans Avena Sp. z o.o. powstałej w Warszawie w 2002 roku. Co roku w okresie letnim w popularnych, nadmorskich miejscowościach organizuje sezonowe kiermasze, na których oferuje szeroki wybór tanich książek. Poza sprzedażą detaliczną spółka prowadziła również sprzedaż hurtową.

Sylwia Czubkowska laureatką Nagrody im. Marcina Króla

Sylwia Czubkowska za książkę „Bóg techy. Jak wielkie firmy technologiczne przejmują władzę nad Polską i światem" (wydawnictwo Znak Literanova) otrzymała Nagrodę im. Marcina Króla 2026.

Nagroda, przyznawana za najlepszą opublikowaną w ubiegłym roku polską książkę z dziedziny historii idei i badań nad przyszłością, filozofii i myśli społecznej i politycznej, refleksji nad cywilizacją i kulturą, została wręczona po raz piąty.

Sprzedaż detaliczna w kwietniu

Sprzedaż detaliczna w cenach stałych w kwietniu 2026 roku była wyższa niż przed rokiem o 1,3 proc. (wobec wzrostu o 7,6 proc. w kwietniu 2025 roku). W porównaniu z marcem 2026 roku nastąpił spadek sprzedaży detalicznej o 0,8 proc.

Przedsiębiorstwa zaklasyfikowane do grupy prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach" odnotowały spadek sprzedaży o 5,9 proc.

W porównaniu z marcem 2026 roku nastąpił wzrost o 2,7 proc.

W kwietniu 2026 roku wartość sprzedaży detalicznej przez internet w cenach bieżących była o 0,5 proc. wyższa niż przed rokiem, podczas gdy udział sprzedaży przez internet w sprzedaży „ogółem" zmniejszył się w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego z 8,8 proc. do 8,6 proc.

Przedsiębiorstwa zaklasyfikowane do grupy „prasa, książki, pozostała sprzedaż w wyspecjalizowanych sklepach" odnotowały wzrost sprzedaży przez internet z 19,5 proc. do 20,4 proc.

Imieniny Jana Kochanowskiego 27 czerwca

Imieniny Jana Kochanowskiego, czyli literacki piknik Biblioteki Narodowej, odbędzie się 27 czerwca w Ogrodzie Krasińskich w Warszawie oraz w Pałacu Rzeczypospolitej. Motywem przewodnim tegorocznej edycji będzie twórczość Bolesława Prusa. Pełny program wydarzenia dostępny jest na stronie https://www.bn.org.pl/projekty/imieniny-jana-kochanowskiego/2026/program/

Nagroda Ikar

W trakcie Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie poznaliśmy laureatów prestiżowej nagrody środowiska książki – Nagrody Sezonu Wydawniczo-Księgarskiego Ikar.

Nagrodę dla twórcy otrzymał Stefan Chwin – „za obronę humanizmu i wskazywanie trwałych wartości w świecie chaosu i historycznych traum, za czułość wobec pamięci, odwagę wobec historii i wierność człowiekowi".

W kategorii „wydawnictwa" nagrodzono wydawnictwo Czarne.

Ikar w kategorii „księgarnia" trafił do księgarni Firmin z Gdańska.

Nagrodę Ikar za promocję książki i czytelnictwa im. Tadeusza Górnego otrzymał Piotr Dobrołęcki. Jak uzasadniono, „za blisko sześć dekad wierności książce, popularyzowania czytelnictwa, analizowania i komentowania rynku wydawniczego".

Nagrody Festiwalu Kryminalna Warszawa

Laureatem Grand Prix Konkursu Kryminalna Warszawa 2026 został Wojciech Chmielarz za książkę „Złotowłosa" (Wydawnictwo Marginesy).

Wyróżnienia otrzymali: Dariusz Gizak za powieść „Wolta" (Media Rodzina) i Małgorzata Oliwia Sobczak za „Zieleń" (Wydawnictwo W.A.B.).

Grzegorz Majerowicz prezesem PIK

Podczas Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków PIK, które odbyło się w 27 maja w Bibliotece Narodowej w Warszawie, dokonano wyboru Grzegorza Majerowicza na prezesa Izby na następne dwa lata. Od grudnia 2025 roku pełnił obowiązki prezesa PIK – po rezygnacji Magdaleny Hajduk-Dębowskiej.

Do Rady PIK w wyniku głosowania dołączyli Marek Korczak (Czarna Owca) i Tomasz Meka (Elibri).

Przegłosowano także sprawozdanie z realizacji zadań Izby za rok 2025, sprawozdanie z realizacji budżetu założonego na 2025 rok, a także sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej PIK 2025 oraz sprawozdania poszczególnych sekcji PIK i budżet Izby na 2026 rok.

Magdalena Heydel nową prezeską Polskiego PEN Clubu

Walne zgromadzenie członków Polskiego PEN Clubu 29 maja dokonało wyboru nowego prezesa stowarzyszenia na kadencję 2026–2030. Wybory wygrała dotychczasowa sekretarz generalna Magdalena Heydel, która została tym samym pierwszą prezeską Polskiego PEN Clubu w jego historii.

W wyniku wyborów uzupełniających do zarządu Polskiego PEN Clubu dołączyli: Marzanna Bogumiła Kielar, Katarzyna Kuczyńska-Koschany i ustępujący prezes Marek Radziwon.

Magda Heydel to tłumaczka, filolożka angielska, polonistka, profesor UJ. Zajmuje się teorią literatury, a w szczególności translatologią i komparatystyką literacką. Autorka monografii poświęconych T.S. Eliotowi i Czesławowi Miłoszowi.

Jest członkinią honorową Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury. Zasiada w radzie programowej Instytutu Książki oraz Krakowa Miasta Literatury UNESCO i Festiwalu Miłosza. Jest współkuratorką gdańskiego festiwalu „Odnalezione w Tłumaczeniu”.

Dwukrotna laureatka nagrody miesięcznika „Literatura na Świecie”. W 2003 roku otrzymała Nagrodę Indywidualną Ministra Edukacji Narodowej, w 2020 – nagrodę Europejski Poeta Wolności za tłumaczenie tomu poezji Sinead Morrissey, a w 2021 – Nagrodę Literacką Gdynia w kategorii przekład.

Agnieszka Myśliwy prezeską Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury

Podczas walnego zgromadzenia delegatów Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury 23 maja wybrano nowe władze na kadencję 2026–2029.

Prezeską STL została Agnieszka Myśliwy, a członkami i członkiniami zarządu – Monika Szymaniak, Łukasz Witczak i Jacek Żuławnik.

W zarządzie STL pozostają również aktualne przewodniczące oddziałów terenowych STL: Agnieszka Cioch, Anna Klingofer-Szostakowska, Ewa Rajewska i Zofia Szachnowska-Olesiejuk.

Zgromadzenie wybrało także nowy skład komisji rewizyjnej: Tomasz Grabiński, Maria Schneider, Katarzyna Sosnowska) oraz sądu koleżeńskiego: Joanna Bernat, Ewa Borówka, Paulina Braiter, Tomasz S. Gałązka, Justyna Kukian, Rafał Lisowski.

Agnieszka Myśliwy jest absolwentką Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (specjalność: Kultura Rosji i narodów sąsiednich). Kulturoznawczyni specjalizująca się w obszarze dawnego Związku Radzieckiego. Ukończyła aplikację dyplomatyczno-konsularną przy Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, pracowała w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Tłumaczy z języków angielskiego i rosyjskiego.

Elżbieta Janssen-Stenko ponownie prezesem STP

Walny Zjazd Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich odbył się 23 maja w siedzibie Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki przy ul. Piwnej w Warszawie.

Wybrano zarząd na nową kadencję w składzie: Elżbieta Janssen-Stenko (prezes), Aleksandra Sobczak-Kovesi (wiceprezes), Eugenia Dąbkowska (wiceprezes), Zofia Lang (skarbnik), Beata Barszczewska (sekretarz) oraz Danuta Chmielowska (członek zarządu).

Do komisji rewizyjnej weszli: Atanas Atanasow (przewodniczący), Krystyna Kopczyńska (sekretarz) i Janusz Obsada, a do sądu koleżeńskiego: Renata Kugaczewska (przewodnicząca), Majka Janssen (sekretarz), Karolina Berezowska, Bożena Markiewicz, Aleksandra Niemirycz, Ryszard Reisner, Andrzej Szynka i Tomasz Żebrowski.

Targi Książki w Warszawie wróciły na PGE Narodowy

Ponad 108 tys. odwiedzających

Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie, które odbyły się w dniach 28–31 maja na PGE Narodowym, przyciągnęły ponad 108 tysięcy odwiedzających. Była to piąta edycja targów w nowej formule i jednocześnie jedna z największych w historii wydarzenia.

Frekwencja okazała się wynikiem lepszym od oczekiwań organizatorów – Fundacji Historia i Kultura i spółki Projekt Książka – i wyższym niż przed pandemią. Rok wcześniej targi, które odbyły się pod Pałacem Kultury i Nauki i w Pałacu, odwiedziło prawie 120 tys. miłośników literatury.

W tegorocznych targach uczestniczyło ponad 600 wystawców z 34 krajów oraz ponad 1200 autorów, tłumaczy, ilustratorów i przedstawicieli branży wydawniczej. Program obejmował ponad 1500 wydarzeń, w tym spotkania autorskie, debaty, warsztaty, premiery książek oraz wydarzenia branżowe.

Gościem honorowym wydarzenia była Szardża ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Delegacja przygotowała ponad 50 wydarzeń kulturalnych z udziałem 35 twórców i 21 instytucji. Program realizowany był pod hasłem „Opowieść liter. Między dwiema cywilizacjami" i obejmował nie tylko wydarzenia na targach, ale również inicjatywy organizowane w przestrzeni Warszawy oraz na Uniwersytecie Warszawskim.

Przedstawiciele Szardży podkreślali, że współpraca z Warszawą będzie kontynuowana, a polscy wydawcy i twórcy są zaproszeni do udziału w targach książki w Szardży.

Podczas uroczystego otwarcia głos zabrali przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i środowiska wydawniczego.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zadeklarował gotowość do wspierania inicjatyw służących rozwojowi rynku książki: – Czuję się tutaj jak u siebie w domu. Ponieważ byłem wydawcą, jestem wydawcą i będę wydawcą. To jest mój zawód. (...) Książka w moim życiu zawsze stanowiła wielką wartość. Zawsze mój dom był pełen książek. Nauczyli mnie tego tata, mama, uczyłem tego swoje





dzieci, a one uczą swoje. Książka to możliwość przeżywania różnych żyć jednocześnie. To coś, co otwiera horyzonty. Książka uczy tolerancji, uczy otwartości na świat, uczy historii innych narodów, uczy szacunku do innych ludzi, uczy wszystkiego tego, co ludzie powinni umieć na co dzień, bo świat jest coraz trudniejszy. – I dodał: – Korzystajcie z tego, że macie marszałka Sejmu, który zna to środowisko, który wie, jak wielką rolę w życiu każdego człowieka odgrywa książka. Jeżeli uważacie, że Sejm naszego kraju może coś pozytywnego dla waszego środowiska i dla Polski zrobić, to – oczywiście przy współpracy z ministrą kultury – zróbcie to teraz. Gwarantuję wam szybką ścieżkę w Sejmie. Obiecuję wam to.

W imieniu gościa honorowego głos zabrała szejka Bodour bint Sultan Al Qasimi, przewodnicząca Sharjah Book Authority (Urzędu Książki w Szardży).

– Czytanie łączy światy. Sharjah Book Authority wspiera rozwój literatury i możliwości wydawnicze w całym regionie. Nasze inicjatywy promujące czytelnictwo pomagają kolejnym pokoleniom odkrywać świat książek i budować trwałą więź z czytaniem. W czasach, gdy świat zbyt łatwo ulega podziałom, stereotypom i konfliktom, literatura pokazuje nam inną drogę. Zachęca nas do słuchania siebie nawzajem i patrzenia na życie innych ludzi z ciekawością oraz otwartością. To właśnie książki rozwijają empatię – pozwalają nam choć na chwilę spojrzeć na świat oczami drugiego człowieka, z jego troskami, marzeniami, wspomnieniami i pytaniami. A to empatia jest początkiem prawdziwego dialogu.

Następnie głos zabrała ministra kultury Marta Cienkowska: – Kieruję moje słowa do wydawców, autorów, tłumaczy, bibliotekarzy, przedstawicieli kultury, do czytelników i miłośników książek, którzy są tutaj dzisiaj z nami. Cześć, witajcie! Te targi to jest nasze święto. To święto literatury, ale także święto dialogu, różnorodności. Święto kultury, która przekracza granice języków, która przekracza granice państw i która przekracza granice pokoleń. Książka pozostaje jednym z najważniejszych fundamentów naszej cywilizacji. To dzięki niej przechowujemy pamięć, budujemy tożsamość i uczymy się rozumieć siebie nawzajem. W świecie pełnym pośpiechu i nadmiaru informacji,



chaosie social mediów, literatura daje nam coś niezwykle cennego. Po prostu daje nam czas na refleksję, pogłębione myślenie i prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem. Tegoroczne targi są dowodem na to, że kultura czytania ma się dobrze i wciąż potrafi jednoczyć ludzi wokół wartości, które są wspólne dla wszystkich społeczeństw. I chciałabym podkreślić z pełną mocą, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego konsekwentnie wspiera i wspierać będzie rozwój rynku książki, ale także działalność bibliotek, programy promocji czytelnictwa oraz obecność polskiej literatury za granicą. Bo wierzymy, że inwestowanie w kulturę jest inwestowaniem w przyszłość. Społeczeństwo świadome, to społeczeństwo odporne na podziały.

Dorota Malinowska-Grupińska, przewodnicząca Rady m.st. Warszawy, podkreśliła, że podobnie jak marszałek Włodzimierz Czarzasty jest wydawcą. – A bycie wydawcą nie jest taką prostą sprawą i myślę, że osoby, które będziemy spotykać podczas targowych dni, doskonale to wiedzą. Ale praca to jest jedno, a nieraz trzeba odłożyć pracę na bok i po prostu się cieszyć. Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie to jest radość, to jest święto. To, że możemy to święto obchodzić właśnie w tym miejscu, to ogromna zasługa organizatorów tych targów. Dziękuję, że nie ustaliście w próbach, w staraniach, żeby przywrócić targi właśnie na PGE Narodowy i że Warszawa ma wielką imprezę znowu tutaj.

Zbigniew Czerwiński, prezes Stowarzyszenia Wydawców i Autorów Copyright Polska, które jest mecenasem targów, podkreślił: – Nasz mecenat jest konsekwencją misji budowania silnego i sprawiedliwego, podkreślam, sprawiedliwego rynku książki. W tym szczególnym dla nas momencie stoimy ramię w ramię z przedstawicielami najwyższych władz państwowych, naszymi gośćmi z Szardży, by celebrować święto słowa pisanego. Naszą misją w Copyright Polska jest dbanie o to, by fundamenty tego święta, praca twórcza autora i wysiłek wydawcy, były należycie chronione i doceniane. Życzę wszystkim, aby tegoroczna edycja była przestrzenią fascynujących dialogów, a każda podpisana tu książka i każda zawarta umowa były dowodem na to, że polska kultura jest silna, bezpieczna i pełna pasji. Życzę, byśmy opuszczali PGE Narodowy z poczuciem, że polski rynek książki jest miejscem niezwykłej energii i wzajemnego szacunku.

Podczas uroczystego otwarcia doroczną Nagrodę Sezonu Wydawniczego Ikar przyznano Stefanowi Chwinowi – „za obronę humanizmu i wskazywanie trwałych wartości w świecie chaosu i historycznych traum, za czułość wobec pamięci, odwagę wobec historii i wierność człowiekowi".

– Jest to dla mnie bardzo ważne wyróżnienie, traktuję je jako zwrócenie uwagi na to, co dla mnie jest najcenniejsze: staram się strzec wartości istotnej. Tą wartością jest wolność twórcza. Szalenie kruchy dar losu, szalenie kruchy dar historii, którego powinniśmy wszyscy strzec – przyznał laureat.

Integralną częścią targów były liczne wydarzenia towarzyszące, m.in. Festiwal Kryminalna Warszawa, Festiwal Komiksowa Warszawa, Dzień Reportażu oraz spotkania poświęcone literaturze Young Adult. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się rozbudowana strefa komiksowa, którą organizatorzy uznali za jeden z największych sukcesów tegorocznej edycji.

W trakcie targów wręczono również najważniejsze nagrody literackie, w tym Nagrodę Literacką Unii Europejskiej, Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego, Nagrodę Ikar, Nagrodę Magellana, Academia oraz wyróżnienia w konkursie Najpiękniejsze Książki Roku PTWK.

W relacjach instagramowych dominują zdjęcia stosów książek, autografów i spotkań z autorami. Uczestnicy piszą głównie o radości ze spotkań z pisarzami, wydawcami i innymi czytelnikami. Pojawiają się komentarze o „pozytywnej energii", „fantastycznych ludziach" i satysfakcji mimo zmęczenia po kilku godzinach chodzenia. Tłok i kolejki to zdecydowanie najczęstsza krytyka. W komentarzach pod relacjami wiele osób narzeka na ogromną liczbę odwiedzających, szczególnie w sobotę, i przy najpopularniejszych autorach. Najbardziej zadowolone wydają się osoby, które jadą na targi po autografy, spotkania i atmosferę. Najbardziej krytyczne są osoby oczekujące wyjątkowo dużych rabatów na książki.

Dyrektor targów Jacek Oryl podkreślił, że doświadczenia z tegorocznej edycji pozwolą jeszcze lepiej przygotować kolejne wydarzenia.

A przyszłoroczne Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie odbędą się w dniach 20–23 maja – także na PGE Narodowym. Organizatorzy zapowiadają dalszy rozwój wydarzenia, które coraz wyraźniej umacnia swoją pozycję jako jedno z najważniejszych świąt literatury w Europie Środkowej.

Targów książki o tak dużej skali dotąd w Polsce nie było

Jacek Oryl, dyrektor Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie, wiceprezes zarządu Fundacji Historia i Kultura, zapytany przez Bibliotekę Analiz o plany dotyczące przyszłorocznej edycji targów, przyznał, że organizatorzy prowadzą rozmowy z kilkoma potencjalnymi gośćmi honorowymi. Co ciekawe, niektóre kraje same zgłaszają zainteresowanie udziałem w tej roli, dlatego ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.



– Zawsze staramy się pozyskać interesujących partnerów. W tej chwili rozmawiamy z kilkoma kandydatami – powiedział.

Jednocześnie podkreślił sukces strefy komiksowej z udziałem setki twórców oraz programu branżowego, który – jego zdaniem – był jednym z najmocniejszych punk-

tów tegorocznych targów. Szczególne wrażenie zrobiła liczba zaproszonych twórców komiksowych oraz bogata oferta wydarzeń skierowanych do profesjonalistów rynku książki.

Jacek Oryl zwrócił również uwagę na wyzwania związane z organizacją wydarzenia na PGE Narodowym. Tegoroczna edycja pozwoliła lepiej poznać specyfikę obiektu oraz przepisy dotyczące bezpieczeństwa i imprez masowych, co powinno ułatwić przygotowania w kolejnych latach.

– Wiele rzeczy było dla nas nowym doświadczeniem. Musimy nauczyć się funkcjonować w ramach określonych regulacji i dostosować do nich przebieg programu wydarzeń. Dzięki temu przyszłoroczna edycja będzie jeszcze lepiej przygotowana – ocenił.

– Od czasu, kiedy przed pandemią organizowaliśmy tu targi, mam wrażenie, że zmieniły się stadionowe regulacje albo ich interpretacja przepisów dotycząca takich jak nasza imprez. Z tego powodu nie mogliśmy m.in. zorganizować na uroczystym otwarciu stoiska Szardży występu Szarża National Band. Wskazywano, że wtedy nie będą to już targi, ale impreza masowa, która nie została wcześniej zgłoszona – za co grozi kara grzywny lub więzienia i oczywiście nakaz natychmiastowego zamknięcia imprezy. A już koncert koreański, który był zresztą wyjątkowym wydarzeniem i był doceniony przez słuchaczy, odbywał się w sali zamkniętej i nie stanowił problemu. Przypomnę, że wielokrotnie wcześniej bywało, że w trakcie targów mieliśmy występy zespołów np.: na płycie stadionu i nie stanowiło to problemu. Wydaje mi się, że w ostatnich latach organizator innej imprezy o podobnym profilu musiał przyczynić się do tego, że stadionowe służby są na to wyjątkowo uczulone. A my ponosimy teraz tego konsekwencje.

Wyzwaniem w tym roku była organizacja strefy autografów dla autorek i uczestników YaNa Festival. – Nie mieliśmy do dyspozycji płyty stadionu, więc wspólnie z pracownikami PGE Narodowego analizowaliśmy kilka wariantów zastępczych miejsc dla tego wydarzenia. Analizowaliśmy różne schematy komunikacyjne w tej strefie i dwa razy zmienialiśmy koncepcję. Kosztowało to dużo pracy i wydaje mi się, że ponieśliśmy nadmierne koszty w związku z obsługą tej strefy. Przygotowaliśmy się na większą liczbę uczestników, ale czytelniczki wcale nie przybyły aż tak tłumnie, mimo że obecne były wszystkie gwiazdy tej literatury, 45 autorek! To jest moim zdaniem znak zmniejszonej popularności tego gatunku – mówił Jacek Oryl.

W tym roku targi miały mecenasa – Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska. – Wsparcie ze strony tej organizacji umożliwiło większą promocję wydarzenia i realizację ważnych elementów programowych – podkreślił dyrektor targów. – Liczymy na nie również w kolejnych latach, bo nie wiem, czy w przyszłym roku bez takiej pomocy będziemy w stanie sprostać kosztom organizacji targów tutaj. Już nam zapowiedziano, że nastąpi np. wzrost kosztów za sprzątanie.

Uczestnicy targów zgłaszali, że niestety bardzo słabo wypada zaplecze gastronomiczne. Jacek Oryl odpowiada, że Projekt Książka i Fundacja Historia i Kultura nie mają na to wpływu. Na stadionie działa firma cateringowa mająca wyłączność na te usługi i jak widać nie przygotowała się na przyjęcie tak dużej liczby gości. Zaopatrzenie było bardzo słabe, pod koniec dnia brakowało kanapek i kawy. Ale niestety sami organizatorzy targów nie mogą nic zorganizować, np. sugerowanej strefy foodtrucków pod stadionem. To też doświadczenie, które będzie z pewnością rozwiązane w przyszłości. Jak wskazuje Jacek Oryl, zapewne możliwość wprowadzenia biletu jednodniowego wielokrotnego wstępu zamiast biletu jednorazowego rozwiązałoby ten problem, bo w pobliskim rejonie Saskiej Kępy roi się od barów i restauracji, gdzie można smacznie zjeść, nie będąc skazanym na jedną, drogą i nieprzygotowaną firmę cateringową.

Niestety pojawiły się też długie kolejki po zakup biletów w kasach, w środku dnia, w sobotę.

– Problem z kasami wynikał z tego, że zawieszała się nasza strona i system sprzedaży biletów elektronicznych z powodu nadmiernego obciążenia. Olbrzymia liczba chętnych nadmiernie obciążyła nasz system. I wiem już, że musimy gdzie indziej postawić nasze serwery i zwiększyć pojemność serwerów. Do tej skali obsługi potrzebujemy najlepszych rozwiązań. Strona się zawieszała, bo jednocześnie w sobotę w ciągu dwóch godzin odwiedziło ją 400 tys. osób. Jedni – po zakup biletów, inni – żeby sprawdzić np. olbrzymi program wydarzeń lub listę autorów. Musimy to poprawić. Targów książki z takim programem, taką liczbą wystawców i jednocześnie z taką frekwencją, na nowym dla większości mojego zespołu obiekcie, jakim jest PGE Narodowy, jeszcze nie organizowaliśmy i nie było takich dotąd w Polsce. Trzeba podkreślić, że obok rekordowej liczby wydarzeń programowych i uczestniczących w nich gości zorganizowaliśmy też po raz pierwszy m.in. Warsaw – Frankfurt Fellowhip odbywający się w czasie targów, obsłużyliśmy logistycznie wybory i uroczystość wręczenia Nagrody Literackiej Unii Europejskiej oraz przyjęcie najbardziej wymagającego gościa honorowego w historii naszej imprezy, współtworząc z nim arabsko–polski program dyskusji literackich. (ET)

Waldemar Szatanek, Warszawskie Antykwariaty „Książka dla każdego”

Obawialiśmy się targów na stadionie PGE Narodowym, bo uważaliśmy, że teren koło Pałacu Kultury i Nauki dla nas jest bardziej korzystny, gdyż preferujemy formę kiermaszową. I jesteśmy z tej edycji targów zadowoleni! Obserwujemy, że klient, który płaci za bilet wstępu, szuka konkretnej książki i jest gotowy zapłacić za nią większą kwotę. Natomiast absolutnie nie sprawdziła się wyprzedaż, czyli to, co na kiermaszu pod Pałacem idealnie funkcjonowało – tania książka, z którą gra się ceną. Nieważne, jaki tytuł, ale ważna jest cena – 5 czy 10 zł. Tego rodzaju książki tutaj nie szły, natomiast tytuły wybrane, wyselekcjonowane – jak najbardziej.



Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie byłem szefem części antykwarycznej, gdzie wystąpiło osiem antykwariatów, większość z Warszawy, jeden z Gdyni. Mamy sprawdzoną ekipę, jeździmy właściwie wszędzie, bo i do Gdyni, i do Katowic, i do Łodzi. Pewnie moglibyśmy jeździć większą grupą, ale miejsca jest tyle, ile jest.

Allegro na MTK w Warszawie

Allegro Delivery po raz pierwszy nawiązało współpracę z Międzynarodowymi Targami Książki w Warszawie.

– Jesteśmy partnerem logistycznym tego wydarzenia. Na naszym stoisku można było nadawać paczki w ramach nowej usługi Allegro Delivery, wysyłki paczek prywatnych z One Box do One Box. Trzy pierwsze paczki, bez względu na rozmiar, można było nadać za złotówkę. Pomagaliśmy w pakowaniu, doborze odpowiedniego rozmiaru przesyłki oraz właściwym zabezpieczeniu książek. Dodatkowo oferowaliśmy możliwość zapakowania paczek na prezent – przekazała Bibliotece Analiz Gabriela Czernecka, Senior Allegro Delivery Customer Growth & Communication Specialist.



W ciągu czterech dni targowych odnotowano setki nadań paczek.

Oprócz tego na odwiedzających stoisko czekało wiele atrakcji: – Zorganizowaliśmy strefę relaksu, udostępniliśmy fotobudkę, w której można było zrobić sobie zdjęcie. Odwiedzający mogli także zagrać w trzy różne gry – zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Przygotowaliśmy dla nich wiele nagród – dodała Gabriela Czernecka.

Podczas Międzynarodowych Targów Książki odbyła się także konferencja zatytułowana „Allegro dla wydawców: Jak budować markę i rozpoznawalność produktów bez prowadzenia sprzedaży na Allegro?”. Prelegentami byli: Urszula Malinowska (Category Manager), Karol Wąsik (Senior Category Owner) oraz Kamil Getka (Advertising New Business Manager). Podczas spotkania prelegenci opowiedzieli o tym, jak wyglądał rynek książki na Allegro w ubiegłym roku, jak stworzyć profesjonalny Sklep Marki i przejąć kontrolę nad Katalogiem Produktów oraz jak efektywnie reklamować nowości i bestsellery i jak współpracować przy ogólnopolskich kampaniach Allegro.

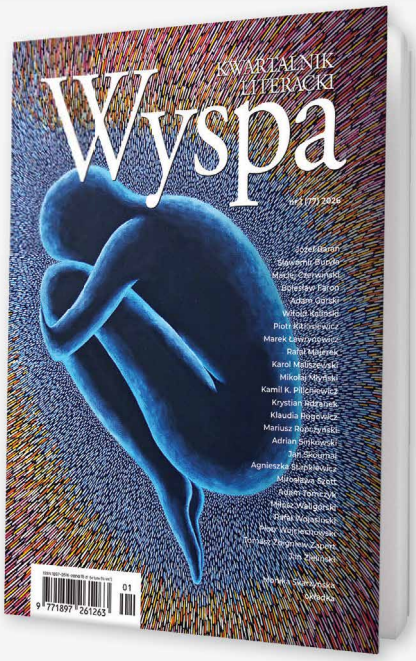
Piotr Dobrołęcki ze Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”



Podczas uroczystego otwarcia Międzynarodowych Targów Książki Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” z rąk ministry kultury Marty Cienkowskiej otrzymał członek naszego zespołu Piotr Dobrołęcki.

– Są w świecie polskiej kultury osoby, których nie sposób zaszufladkować za pomocą jednego tytułu. Ludzie instytucje, których energia, wiedza i pasja stają się spoiwem łączącym całe środowisko. Dzisiaj mamy zaszczyt świętować sukces człowieka, który dla polskiej książki zrobił i wciąż robi rzecz bezcenną. Buduje dla niej najważniejsze mosty – mówiła szefowa resortu kultury. – Gdybyśmy spojrzeli na biografię Piotra, moglibyśmy pomyśleć, że patrzymy na życiorys kilku osób. To człowiek, który o rynku wydawniczym wie po prostu wszystko. Od ponad pół wieku współtworzy jego historię. Od lat kształtuje nasze czytelnicze gusta i branżową wiedzę jako redaktor naczelny „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI”, „Kwartalnika Literackiego Wyspa” czy jako filar „Biblioteki Analiz”. Panie Piotrze, Pana zaangażowanie w pracę Polskiej Izby Książki, Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Stowarzyszenia Księgarzy Polskich czy Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska to gotowy podręcznik budowania solidarności branżowej. Jako wykładowca akademicki i współtwórca Polskiej Akademii Księgarstwa wychował pan pokolenia profesjonalistów, którzy dziś kształtują rynek czytelniczy w Polsce. Drogi Panie Piotrze, Pana na życie zawodowe to nie tylko praca, to nieustanna służba słowu drukowanemu. I ten medal to jedno z najwyższych odznaczeń resortowych i państwowych, ale dziś to tylko po prostu skromny dowód uznania i podziękowania za pracę, która sprawia, że polska kultura jest bogatsza, lepiej zorganizowana i bardziej widoczna.

Rynek-Książki pl



Kwartalnik Literacki Wyspa stawia sobie za cel przedstawianie najciekawszych zjawisk w polskiej i zagranicznej literaturze współczesnej.

Prezentujemy różne gatunki literackie i różne style; publikujemy teksty prozatorskie i poetyckie, felietony, eseje krytyczne, wywiady z autorami, pogłębione recenzje nowości wydawniczych. Stałe działy pisma to:

- Nowe nazwiska, gdzie publikowani są autorzy przed debiutem książkowym
- Galeria „na Wyspie" – dział poświęcony autorowi grafik, które ilustrują każdy numer
- Felietony, gdzie tematy literackie wybrzmiewają obok dyskusji wokół problemów społecznych
- Recenzje książek
- Kronika informująca o najważniejszych wydarzeniach w świecie literackim
- Kronika regionalna poświęcona w całości lokalnym środowiskom twórczym i wydarzeniom „na prowincji"

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

www.kwartalnikwyspa.pl

PRENUMERATA: kwartalnikwyspa.pl/prenumerata

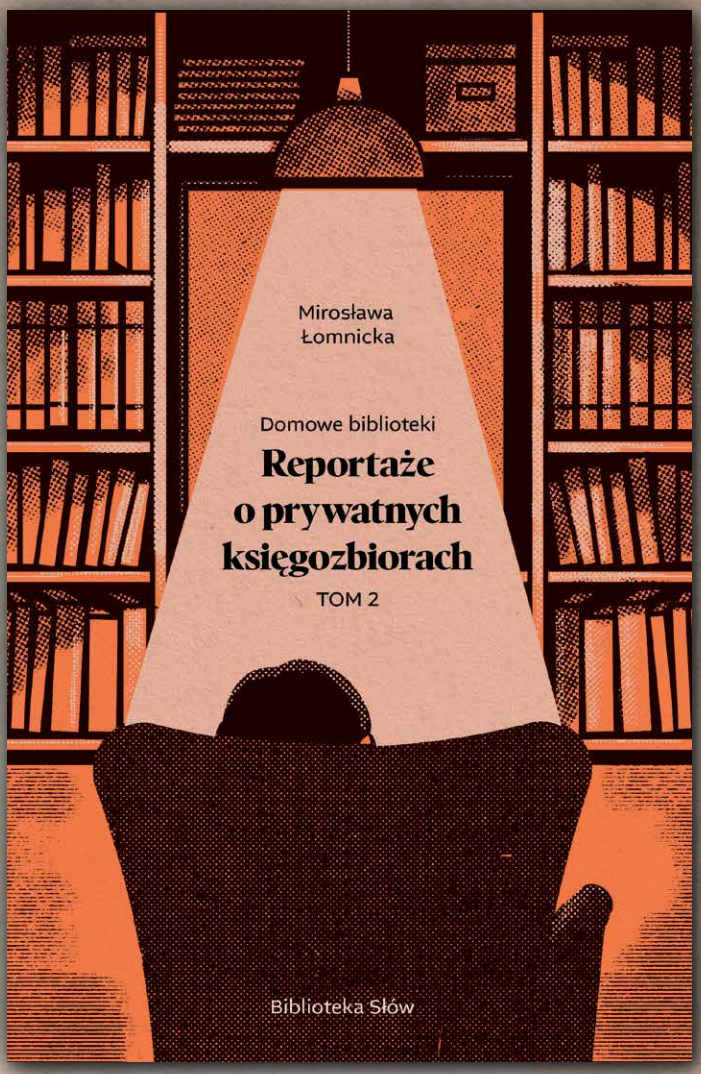
swiatksiazki.pl

książki | e-booki | muzyka | filmy | multimedia | zabawki

nowości i zapowiedzi | promocje, wyprzedaże, rabaty | szybka i tania wysyłka | bezpłatny odbiór w księgarniach

www.swiatksiazki.pl

nowość
Biblioteki Słów



Po znakomitym przyjęciu pierwszej części „Domowych bibliotek", zarówno ze strony czytelników, jak i krytyków, postanowiliśmy przygotować kontynuację. Okazało się, że temat prywatnych księgozbiorów i ich właścicieli poruszył wrażliwą strunę – czytelnicy chcieli zajrzeć do kolejnych domów, poznać nowe historie, zobaczyć, jak książki kształtują ludzkie losy. Zapraszamy zatem ponownie do tej niezwykłej podróży po światach zamkniętych między okładkami – pełnych pasji, refleksji i piękna codziennego obcowania z literaturą.

Nie ma dwóch takich samych domowych bibliotek, bo nie ma dwóch takich samych dróg życia. Książki, które gromadzimy, wybieramy i zachowujemy, są jak odciski palców – zdradzają nasze pasje i przemiany. Każda biblioteka odsłania inną osobowość, inne wrażliwości.

To książka o miłości do literatury, o potrzebie myślenia i o tym, że dobra biblioteka – nawet ta najmniejsza – potrafi ocalić w nas człowieka.

Książka dostępna też jako e-book.

Biblioteka SŁÓW

Biblioteka-slow.pl
Facebook.com/wydawnictwobibliotekaslow